Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 165 | Kraków, środa 22 lipca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteoznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dziwni radykali

„Wyzwolenie" przeciw robotnikom i przeciw inteligencji pracującej

Posiedzenie sobotnie Sejmu rozpoczęło się od kilku głosowań „spokojnych", aż Izba doszła do poprawki 171, zgłoszonej przez Związek Ludowo-Narodowy. Poprawka ta przewidywała prawo dla wierzycieli, którzy ulokowali swoje fundusze na wywłaszczonych folwarkach, dochodzenia pretensji w drodze sądowej; powstałyby stąd w związku z innemi artykułami ustawy różne trudności praktyczne, ciągania się po sądach, spory, skargi, — wszystko razem utrudniłoby znacznie wykonanie reformy.

Co więcej, poprawka ZLN pozostawała w sprzeczności z uchwaloną już poprzednio poprawką p. Bitnera, głoszącą, że ustawa osobna ustali sposób zaspokojenia pretensji wierzycieli.

Marszałek w pośpiechu głosowania nie zauważył sprzeczności; Sejm większością prawicy, NPR i Niemców poprawkę 171 uchwalił.

Wówczas na sali powstał gwałtowny hałas, a komuniści oraz ich podwładni pomocnicy z grupy p. Wojewódzkiego uznali moment za odpowiedni do wszczęcia obstrukcji. Marszałek po wydaleniu pp. Ballina, Wojewódzkiego i Wojtiuka zarządził przerwę, w czasie której naradzały się stronnictwa.

Wynikiem narady było stwierdzenie owej sprzeczności, o której pisaliśmy przed chwilą. Zgodnie z regulaminem postanowiono, że po ukończeniu trzeciego czytania, a przed głosowaniem ustawy w całości sprzeczność będzie usunięta, czyli, że poprawkę 171 odrzuci się. Głosowanie mogło trwać dalej, reforma rolna mogła ujrzeć światło dzienne.

Aliści inaczej zrządził los, a raczej nietyle los, ile p. Sanojca („Wyzw."). Mąż ten zażądał zwyczajnej reasumcji, niezwłocznego ponownego głosowania nad nieszczęsną poprawką, chociaż regulamin tej możliwości nie przewiduje. Marszałek propozycji p. Sanojcy nie przyjął i nie udzielił także głosu p. Strońskiemu, który znowuż chciał protestować przeciw „znakowi zapytania" nad sprawą sporną.

Część „wyzwoleńców" z pp. Rudzińskim i Niedzielskim na czele wszczęła tedy gwałtowne łomotanie nogami, p. Ballin trąbił z pod pulpitu, komuniści nie pozostali w tyle. Hałas wybuchł nieopisany. Wówczas posłowie socjalistyczni wstali z miejsc i opuścili salę. Marszałek zaś, powołując się na to wyjście, zarządził przerwanie głosowania i przejście do innych punktów porządku dziennego.

Dlaczego wyszli posłowie socjalistyczni?

Powody trzeba powiedzieć naszym sąsiadom z ław ludowcowych jasno i wyraźnie.

PPS nie uważa obecnego projektu ustawy o reformie rolnej ani za doskonały, ani za swój. Tolerujemy go, bo, jak pisaliśmy, umożliwia on dalszą walkę, dalszy rozwój stosunków w kierunku naszego programu. Tolerujemy go dalej, ponieważ nędza na wsi jest zbyt wielka, ponieważ masy włościańskie nie mogą czekać dłużej, a my ich do tego czekania zmuszać nie mamy prawa. Tolerujemy wreszcie — gdyż gra idzie o złamanie ziemiaństwa, jako reakcyjnej gospodarczo, kulturalnie i politycznie klasy społecznej.

„Wyzwolenie" pragnęło ustawy, wyłącznie dla gospodarzy. Nie dbało o nic więcej. W walce zdobyliśmy zabezpieczenie praw proletarjatu rolnego, interesów miast i produkcji przemysłowo - rolniczej. „Wyzwolenie" po dwudniowej obstrukcji uzgodniło swój pogląd ze stanowiskiem „Piasta", uzgodniło w punktach, które mogliśmy zaakceptować. Później, głosując razem z prawicą nacjonalistyczną, wywołało obstrukcję mniejszości narodowych. Dzięki pośrednictwu PPS sytuację udało się załagodzić, aczkolwiek nie udało się jej załatwić. A gdy Sejm brnął już przez gąszcz poprawek ku końcowi, gdy kilkogodzinne targi doprowadziły do znalezienia drogi, jak usunąć poprawkę 171, — raptownie kwestja ściśle formalna wywołuje nową burzę obstrukcyjną.

My rozumiemy oręż obstrukcji. Używaliśmy go nieraz, używać będziemy nieraz jeszcze, ale ten oręż powinien być poważny i groźny. Nie wolno go traktować jako kawału, jako dowcipu. My, gdy robimy obstrukcję, robimy ją otwarcie, w chwilach decydujących; a — doprawdy — roześmiana fizjonomja p. Ballina, łomotanie nogami tak, by marszałek nie zauważył — to nie walka, to farsa. PPS uczestniczy w walkach, nie nadaje się do farsy.

Dlatego właśnie posłowie PPS wyszli z sali. Pod adresem zaś „Wyzwolenia" stawiamy ponowne uprzednie pytanie: chcecie czy nie chcecie uchwalenia obecnego projektu reformy rolnej tak, jak on wygląda w tej chwili?

Nie chcecie — powiedzcie to krótko i węzłowato. Weźcie na siebie pełną odpowiedzialność wobec mas włościańskich. My będziemy wiedzieli, jakie zająć wobec takiego położenia stanowisko.

Wogóle taktykę „wyzwoleńczą" w sprawie reformy rolnej oceniać należy raczej [illegible] ramion. Poważnie natomiast, poważnie [illegible] — wygląda głosowanie tego stronnictwa w następnym punkcie — rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych na inteligencję pracującą. W ustawie były poprawki tow. Ziemięckiego, NPR i in., polepszające straszliwą sytuację pracowników, pozbawionych pracy, oraz żądanie, by skarb państwa dopłacał i dla pracowników umysłowych do funduszu bezrobocia. „Wyzwolenie" głosowało nietylko przeciw poprawkom, ale także nawet przeciw całości ustawy.

To już nie są żarty. To jest zwyczajna, bezceremonjalna zdrada ideologji demokratycznej. To jest pogrążanie dziesiątków tysięcy ludzi w odmęt nędzy bez wyjścia. Tu już nie chodzi o krytykę naiwnych błędów, tu trzeba piętnować. Jeżeli „Wyzwolenie" chciało w ten sposób „ukarać" klasę robotniczą za to, że PPS broni lepiej od niego interesów bezrolnych i małorolnych na wsi, — musimy mu wyraźnie powiedzieć, że kupczenie nędzą ludzką jest zajęciem niegodnem demokraty.

Co za osobliwe stronnictwo!

Obstrukcję robi wespół z Wojewódzkim i komunistami, kolonizować chce ziemie wschodnie w jednym szeregu z nacjonalizmem, a przeciw ubezpieczeniom społecznym występuje z grupą Bryla w roli reakcji wielko-chłopskiej na wzór stronnictw włościańskich monarchistycznej Bawarji.

Jedyna nadzieja, że żywioły szczerze demokratyczne, dawne „zaraniarskie", odzyskają kiedyś powagę w obozie nawiedzonym przez „szatana chaosu".

Dla pełni obrazu nie od rzeczy będzie dodać, że przeciwko powiększeniu funduszu bezrobocia głosowali także, oprócz „Wyzwolenia", Bryl z przyjaciółmi, komuniści i grupa Wojewódzkiego.

Gospodarka pieniężna Banku Polskiego

Według wykazu Banku polskiego za pierwszą dekadę lipca zapas walut i dewiz wzrósł o 3.3 miljona złotych. Jest to od końca marca pierwszy wypadek wzrostu, gdyż dotychczas każdy wykaz zawierał pozycje odpływowe dewiz, dochodzące do 18 i więcej miljonów złotych. Skąd pochodziły te ubytki w obcych walutach, głównie w dolarach? Wynikały z konieczności wyrównywania zobowiązań zagranicznych w gotówce, ponieważ nie można ich było wyrównywać towarami. Stąd też pochodziła bierność naszego bilansu handlowego i gwałtowne zmniejszanie się zapasu dolarów w Banku, za którem szło zmniejszanie się pokrycia będących w obiegu banknotów.

Wedle statutu Banku pokrycie to — w złocie i obcych walutach — miało wynosić 30 procent. Polityką Banku jednak było utrzymanie tego pokrycia na daleko znaczniejszej wysokości tak, że w pewnych tygodniach dochodziło ono do 55 procent, wskutek raptownego odpływu obcych walut przy równoczesnym nieznacznym wzroście zapasu złota pokrycie to w czerwcu spadło na niespełna 46 proc. i dopiero w pierwszej dekadzie lipca, gdy zapas walut nietylko nie zmniejszył się lecz owszem wzrósł, pokrycie doszło znów do blisko 51 proc.

W sejmowej komisji skarbowej zarzucono p. Grabskiemu, że Bank, trzymając się polityki wysokiego, ponadstatutowego pokrycia, zmniejsza temsamem sztucznie ilość wydać się mogących banknotów, a temsamem powoduje znaną i tak przez sfery przemysłowo-handlowe opłakiwaną ciasnotę gotówki. Naprzód zarzut ten jest uzasadniony, gdyż rzeczywiście brak środków obiegowych był jedną z przyczyn stagnacji w ruchu przemysłowym. Bank polski nie dał się jednak odwieść od swej drogi, a brakowi środków obrotowych zaradzono w znacznej mierze przez wypuszczenie bilonu i biletów zdawkowych.

Wiadomo, że zarządzenie to wywołało w pierwszych dniach lipca ostre zarzuty przeciw p. Grabskiemu. Zarzucano mu, że przez masową produkcję bilonu wprowadza faktycznie podwójną walutę, tembardziej że Bank polski wydał znane swe nieszczęśliwe rozporządzenie o ograniczonem tylko przyjmowaniu bilonu przy wykupnie weksli itd. P. Grabski rozproszył wówczas te obawy zapewnieniem, że nie wyda więcej bilonu ponad będące już w obiegu 182 miljony, czyli że nie skorzysta z upoważnienia ustawowego do wypuszczenia 320 miljonów w bilonie i w biletach zdawkowych.

Byliśmy już przed 14 dniami zdania, że obawy z powodu namnożenia się bilonu są conajmniej przesadzone i życie potwierdziło to mniemanie. Bilon srebrny: narazie 1 i 2-złotówki, prawie znikł z obiegu, zaś zniesienie rozporządzenia Banku co do ograniczenia przyjmowania bilonu zatarło różnice między tym pieniądzem a banknotami Banku. Niema dwóch walut i niema dwojakiego pieniądza — złoty, jak pokazują ceduły giełd zagranicznych, nie zachwiał się wcale.

Nie chcemy powiedzieć, żeby ten fakt był zasługą wyłącznie polityki Banku polskiego. Złożyło się na to wiele przyczyn, między innemi uchwalenie budżetu, wzrastająca tendencja w układaniu się dochodów państwowych, nadzieje na dobre żniwo itd. O ile budżet będzie realnie wykonywany, z czem połączona jest nadzieja zniknięcia deficytu rachunkowego, można przypuszczać, że tendencja odpływu walut z Banku zniknie, a spotęguje się ta tendencja jeszcze z chwilą, gdy wskutek wzmożonego wywozu — naturalnie po poprzedniem zabezpieczeniu zapotrzebowania wewnętrznego, na co zwróciliśmy onegdaj uwagę — nastąpi poprawa bilansu handlowego, ponieważ nie będziemy już może mieli nadwyżki przywozu nad wywozem.

Na tę właśnie możliwość w niedalekiej przyszłości nastawiona jest polityka pieniężna Banku polskiego. Jeżeli, co z powyższych cyfr wynika i co wyraźnie potwierdza komunikat urzędowy, w pierwszej dekadzie lipca nastąpiło odprężenie na rynku pieniężnym, można uważać to za wskazówkę, że nasz bank emisyjny przygotowuje się na obecną kampanję zbiorów, która bodaj na cały

rok zadecyduje o naszej sytuacji gospodarczej. Sfinansowanie żniw nie może nastąpić w drodze tylko zaliczek pobieranych na rachunek przyszłego wywozu; musi ono opierać się przedewszystkiem na własnych środkach, których Bank jest obecnie w stanie dostarczyć, dysponując taką ilością walut, że może wydać ilość banknotów, odpowiadającą różnicy między 30 porc. statutowem a 50 proc faktycznem pokryciem. Jeżeli Bank w tym kierunku będzie prowadził swą politykę, to i ruch przemysłowy zostanie zasilony i „odprężenie“ będzie znaczniejsze. ff.

Rokowania polsko-niemieckie

Nota p. Prądzyńskiego

Dnia 18 lipca pełnomocnik polski do rokowań z Niemcami, p. dr. W. Prądzyński, wystosował notę do pełnomocnika niemieckiego w której przedstawił stanowisko rządu polskiego w sprawie dalszych rokowań handlowych.

Nota polska stanowi odpowiedź na notę pełnomocnika niemieckiego z dnia 9 bm. Jak wiadomo stanowisko zajęte ostatnio przez rząd niemiecki streszczało się w tem, że zdaniem rządu niemieckiego propozycja polska nic nowego do sprawy nie wniosła, że porozumienie na jej podstawach jest wykluczone, wobec czego, rząd niemiecki ofertę swą podtrzymuje i gotów jest wznowić rokowania w każdej chwili, skoro strona polska przyjmie propozycję niemiecką lub wystąpi z nowemi koncepcjami. Oferta niemiecka przewidywała kontyngent węgla jedynie w wysokości 100 tys. ton miesięcznie i odmawiała wpuszczania bydła z Polski do Niemiec.

Odpowiedź polska podkreśla, iż niemożność uzgodnienia zapatrywań obu stron powstała stąd, że każdy z rządów inaczej ocenia znaczenie ekonomiczne ustępstw, jakie miano na wzajem poczynić w prowizorycznym układzie gospodarczym. Przyznanie Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania w obrocie towarowym ma dla Niemiec wielkie znaczenie, równie jednak ważnem jest dla Polski zagwarantowanie jej wolności obrotu towarowego, który obecnie skrępowany jest w Niemczech przepisami reglamentacyjnemi. Obie te zasady oddawna stanowią istotną podstawę międzynarodowych umów handlowych i tylko przyjęcie obu tych zasad zapewnić może normalny rozwój stosunków ekonomicznych między Polską a Niemcami. Przyjęcie tych zasad stworzyłoby wyraźne wytyczne układu i jasnem byłoby wówczas, że odłożenie przez delegację niemiecką wystąpienia z żądaniami co do likwidacji mienia niemieckiego w Polsce, nie jest żadnem ustępstwem ze strony Niemiec, gdyż żądania te nie stoją w żadnym związku z umową handlową, a stanowiły jedynie niepotrzebną dodatkową trudność na drodze do porozumienia.

Zdaniem rządu niemieckiego definitywny układ handlowy jest niemożliwy, bez układu taryfowego, jednak powód ten nie wydaje się istotnym, skoro dotychczas Niemcy zawierały wyłącznie niemal traktaty beztaryfowe, udzielając zniżek celnych w wyjątkowych tylko wypadkach. Również nie jest uzasadniony pogląd, iż umowa kompensacyjna jest niemożliwa wobec wydania przez Polskę zarządzeń reglamentacyjnych. Zarządzenia te były odpowiedzią na wstrzymanie przez komisarza węglowego niemieckiego wydawania zezwoleń na przywóz z innych krajów były nadal wydawane. Zarządzenia gospodarcze były więc zainicjowane przez organy urzędowe Rzeszy niemieckiej i skierowane były wyłącznie przeciw Polsce. Jśli zarządzenie niemieckie ma być przedmiotem pertraktacyj, to równorzędnie przedmiotem pertraktacyj musi być również zarządzenie polskie. Co się zaś tyczy umów kompensacyjnych wogóle, to doświadczenie lat ostatnich uczy, iż możliwem jest takie zredagowanie umowy, przy którem wykonanie jej nie nastręczy trudności.

Układ prowizoryczny ma rację bytu, o ile korzystniejszy jest dla obu stron od stanu beztraktatowego. Delegacja polska zgodziła się zapewnić Niemcom w układzie prowizorycznym największe uprzywilejowanie w dziedzinie taryfowo-celnej, t. zn. zniżenie stawek celnych na towary niemieckie do wysokości najniższych stawek, przyznanych dotąd innym państwom. Przez to umożliwiona byłaby dla kupców niemieckich konkurencja na rynku polskim z innymi kupcami zagranicznymi. Specjalnie rozgałęzione stosunki kupców niemieckich i ich znajomość rynku polskiego sprawiłyby, że to równouprawnienie handlu niemieckiego z handlem innych narodów byłoby de facto uprzywilejowaniem Niemiec. Ponadto delegacja polska zgodziła się na życzliwe rozpatrzenie sprawy wykonywania zawodu przez komiwojażerów niemieckich. Oba te zagadnienia stanowią „novum“ w stosunku do stanu obecnego. W zamian za to delegacja niemiecka zgadzała się dopuścić wwóz węgla, którą Polska faktycznie w ostatnich czasach w Niemczech sprzedawała. Należy podkreślić, iż kontyngent ten nie wystarczyłby nawet dla wyprodukowania tych maszyn, towarów itd., które Niemcy wwoziłyby do Polski, korzystając z klauzuli największego uprzywilejowania.

Trzeba przytem pamiętać o tem, że dopuszczenie węgla polskiego do Niemiec nie nakłada na państwo niemieckie obowiązku kupna przyznanego kontyngentu, lecz jedynie obowiązek niezabraniania konsumentom niemieckim zakupywania objętej kontyngentem ilości węgla polskiego.

Żądane przez stronę polską umożliwienie wwozu do Niemiec bydła, uznane było przez delegację niemiecką za niemożliwe do przyjęcia.

Polska nie odniosłaby więc żadnych korzyści z tak pojętego układu prowizorycznego wzamian zaś miałaby dać Niemcom koncesje, których ekonomicznego znaczenia nie można dokładnie ocenić, gdyż doświadczenie dopiero wykaże, czy koncesje te nie będą groziły wyparciem przez Niemcy z rynku polskiego handlu innych państw.

Rząd polski proponuje, aby rokowania bez formalnej przerwy kontynuować dalej w tym sensie, że wspólne posiedzenie obu delegacyj będzie zwołane, skoro która ze stron nabierze przeświadczenia, iż w danej chwili porozumienie stało się możliwe. W każdym razie delegacje winny się zebrać ponownie najpóźniej dnia 16 września br.

UWAGI

—o—

Jak magnaci wyzyskują Polskę

Dla zbadania głośnych w swoim czasie nadużyć w GUZ (Główny Urząd Żywnościowy), instytucji nawpół rządowej, a nawpół prywatnej, wybrano nadzwyczajną komisję sejmową. Komisja ta wydała sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, kto i w jakiej wysokości okradał skarb. Oto trzy tylko „pozycje“: podajemy za „Przyjacielem Ludu“, nr 29):

Dnia 10 września 1924 r. zawarł Urząd umowę z ks. Stefanem Lubomirskim na dostawę 300 ton żyta i 300 ton owsa, wypłacono zaliczki 50% w sumie 49.555 zł., zboża nie otrzymano nic. „Dług“ Stefana Lubomirskiego wynosi 53 tys. 262 zł. 93 gr.

Hr. Zygmunt Grocholski, zawarł umowę na dostawę 350 ton żyta i 350 ton owsa i pobrał zaliczkę w wysokości 38.500 zł, nie dostarczył nic. — „Dług“ jego wynosi 39.150 zł.

Hr. Żółtowski pobrał 100.000 złotych, dostarczył trochę, resztę znów został „winien“.

Ogółem straty GUZ wynoszą olbrzymią sumę 13 milionów złotych!

W GUZ siedzieli i rządzili luminarze endeccy: Kucharscy, Seyda, Płuciński i inni.

Z ruchu socjalistycznego

KONGRES W MARSYLJI

Sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej ustalił już w porozumieniu z komitetem lokalnym partji francuskiej w Marsylji rozmaite szczegóły techniczne, dotyczące urządzenia kongresu.

Kongres odbywać się będzie w Pałacu Wystawowym (na Rond Point du Prado). Poprzedzające Kongres posiedzenie Egzekutywy oraz konferencja kobieca odbędą się w pobliżu Pałacu Wystawowego w „Chateau des Fleurs“.

Ze względu na dogodniejszą godzinę otwarcie kongresu odłożono z godz. 9 rano na 3 popoł. 22-go sierpnia.

TEN

Djabeł zwycięzca

Przyjmując za fakt, że obie walczące siły posiadają nieprzebraną skarbnicę zdrowego rozumu, nie możemy żadnej z nich przypisać zwycięstwa. Zresztą, jest to ludzkie rozumowanie, które może nie być prawdziwe. Ale i nasz rozum i nasza prawda pochodzą przecież nie z fabryk chemicznego przemysłu, lecz od niezbadanych sił wyższych, które napewno produkują elementy, odpowiadające własnym potrzebom i pojęciom. Jeśli wogóle myślimy, — musimy tak myśleć.

Ponieważ sam jestem demonologiem, nie uważałem za warjata jednego gajowego w lasach poleskich, który nie umiał tabliczki mnożenia i nie znał gramatyki, ale świetnie spostrzegał mnóstwo tajemnic pozazmysłowych. Gajowy ten miał na imię Taras, od ojca Porfirjewicz, a oprócz tego w kancelarji popa w Żurawiczach był zapisany jako Bezchatnyj. Pozatem wszyscy w okolicy nazywali go Tatarem, ponieważ nigdy nie żegnał się, ani nie chodził do cerkwi, ani wspominał o Chrystusie. Oprócz funkcji gajowego Taras pełnił obowiązki grabarza. Na wielkiej wydmie pośród błot ogniszczańskich znajdował się maleńki cmentarz, na którym chowano zmarłych w najbliższych leśnych chutorach i osadach, kiedy niepodobna było przewieźć nieboszczyka do Żurawicz lub Silna, z powodu zalewu dróg, co zdarzało się bardzo często. Właśnie na tej wydmie mieszkał w czteroizbowej pięknej chacie samotny gajowy. Z własnej ochoty zajmował się cmentarzem, zaprawiał ogrodzenie, kopał głębokie doły dla „gości“, a nawet sam ciosał i ustawiał na mogiłach ogromne krzyże sosnowe, jeśli rodzina umarłego zapłaciła mu za pracę. Ale tylko z konieczności chowano tam dobrych chrześcijan prawosławnych i bardzo niechętnie. Bo nie było dla nikogo tajemnicą, że na tymże cmentarzu Taraz zakopuje zdechłe koty, psy, zające, a nawet wrony i inne nieczyste zwierzęta. Skarżyli się dobrzy ludzie do popa, do komisarza, pisali raz skargę aż do Rożyszcza, ale nic nie pomogło. Taras miał dobre tłumaczenie: „nie przywoźcie, — mówi, — do mnie waszego rodzaju plugawego, a cmentarz jest na moim gruncie, kupiłem go za dwa lata służby bez zapłaty“. Cała wydma była jego własnością, a nigdzie indziej nie można było wykopać dołu i w pół arszyna: woda! Nieprzyjemnie i grzech topić ochrzczone ciało. Więc musieli się godzić nieboszczycy na sąsiedztwo zwierząt i ptaków.

Bezwątpienia, najmniej zdolny psychjatra uznałby Tarasa Porfirjewicza za obłąkanego, nieszkodliwie, ale gruntownie. Zupełnie takśamo oceniał Taras Porfirjewicz każdego rozsądnego i rozumnego człowieka. Czyje zdanie było słuszne, — nie mogę stwierdzić. Bardzo imponuje mi klinika, uczuwam nabożną trwogę wobec instrumentów doświadczalnych, czuję całą nicość swoją wobec olbrzymich bibljotek, laboratorjów, wynalazków, aeroplanów, anten, połączeń radiotelefonicznych i t. p. cudów rozumu i techniki. Ale kiedy znajduję się na leśnej wydmie koło Hrabinki, — djabli (a może kto inny?) biorą cały mój szacunek dla zdobyczy wiedzy ludzkiej. Źle powiedziałem, właściwie nie tracę tego szacunku, tylko nabieram innego. Jestem, mianowicie, przeświadczony wówczas, że powój leśny tak się ma do dwóch pudów radium pani Skłodowskiej, jak nieskończoność do zupy pomidorowej. Bardzo lubię pomidorową zupę.

Jednak uznaję, pod wpływem Tarasa Porfirjewicza z Hrabinkowej wydmy, że do duszy nie przyjdzie inaczej, jak tylko przez zmysły, posiadane lub nieuznawane przez ciało. Ta prawda jest zresztą wspólną i dla Tarasa, który mnoży za pomocą grochu, i dla oficjalnego uczonego, operującego rachunkiem różniczkowym i całkami. Oficjalny uczony daje uczuwać swoim oczom i uszom przedziwne wrażenia za pomocą mikroskopów, teleskopów, fal elektrycznych, chemicznych reakcyj i t. p., poczem „bogaci“ swój umysł zestawieniem faktów i ich logicznych związków, a następnie podaje do technicznego użytku swoje spostrzeżenia. Umysł jest organem duszy, więc w miarę rozwoju umysłu potężnieje i dusza. Gajowy z lasów Hrabinkowskich potrafił wszakże bez skombinowanych instrumentów i znajomości tabliczki mnożenia nawiązać ścisły kontakt z siłami wyższemi. Od urodzenia mieszkał w lesie i las go wykształcił zapewne nie mniej starannie, niż uczyniłaby to Sorbonna paryska wprawdzie w innym nieco kierunku, ale może nie głębiej. Las — to areopag wielkich mędrców! Do tego zgromadzenia przyjmuje się i ziarnko lebiody i kosmatego żuka i kowala-dzięcioła i jelenia o krzaczastych rogach. — Ale doktoraty wydaje tylko śmierć, niestrudzenie egzaminująca wszystkich dniem i nocą. Naogół, człowiek jest tam obcy, nie rozumie uczuć mowy i mądrości lasu. Przyjmuje go w lesie dopiero wówczas, jak swego, gdy otrzyma... doktorat. — Przedtem uważany jest za ślepego i głuchego, co wyklucza bliższe stosunki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Wywiad z Marsz. Piłsudskim

Druskieniki, 16 lipca.

Wileńskie „Słowo“ podaje wywiad z marsz. Piłsudskim w sprawie ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Redaktor „Słowa“ rozpoczął rozmowę następującem pytaniem:

„Jaki jest pogląd Pana Marszałka na zmiany, które w czasach ostatnich wprowadzono do projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych“?

— Zmian tych szczegółowo nie studjowałem, ale zmiany te nie dotykają zasadniczej wady całego projektu, wady mojem zdaniem, obrażającej uczucia każdego żołnierza. Jeden z oficerów jest w projekcie tej ustawy „przewidziany na Naczelnego Wodza“ i ma ponosić **odpowiedzialność**, za rzeczy i sprawy, **któremi nie kieruje.**

Naczelny Wódz jest najwyższym oficerem w armji, do którego też odpowiednio się trzeba stosować. Tymczasem ustawa obecna jest kiepską imitacją wzorów niepolskich, z dodatkami, które ją całkowicie zniekształcają. Daleko prościej byłoby powiedzieć, że kandydata na Naczelnego Wodza — niema...

— „Czy możliwym jest stan, przy którym się nie wyznacza zgóry kandydata na Naczelnego Wadza?“

— Stan taki jest zły, ale w danym wypadku byłoby to logiczne. Dzisiaj zupełnie nie widzę człowieka, któryby chciał objąć stanowisko „przewidzianego Wodza Naczelnego“. Tylko ograniczony karjerowicz może się zgodzić na ponoszenie **największej w świecie odpowiedzialności**, będąc skrępowany w swoich działaniach, mając narzuconych sobie pomocników itd.

— „Czy Pan Marszałek nie przewiduje zasadniczej zmiany obecnego projektu ustawy?“

— Ja się w przewidywania nie bawię.

— „Czy nie byłby Pan Marszałek łaskaw wyrazić swą opinję o ustawie, na której wzorowano obecny projekt polski“?

— Uważam, że obecna francuska ustawa o naczelnych władzach wojskowych jest dużo lepszą od projektu, który jest teraz rozpatrywany przez komisję wojskową. Jest tam przewidziany generalissimus wojsk; ma nim być marsz. Petain, którego stanowisko jest mocniejsze. Minister wojny jest we Francji osobą polityczną, a sztab generalny dowodzi tam wojskiem w czasie pokoju. Być może, że pod tym względem nasze urządzenia są rozsądniejsze. Ujawniono u nas tendencję do rozdzielenia pracy pokojowej, a przygotowań do pracy wojennej. Wojna jest przecież wypadkiem, który wywraca wszystko do góry nogami w wojsku odrazu, w całem państwie po pewnym czasie. Stąd rozsądniej jest może osobno traktować pracę pokojową, osobno pracę wojenną. Tylko to kierownictwo przygotowania wojny musi mieć decydujący wpływ na wykształcenie wojsk i na obsadzenie stanowisk, aby nie zawieść w chwili wojny, skutkiem nieznajomości swoich podwładnych.

— „O ile ja rozumiem — to projekt obecny dużą część odpowiedzialności przenosi na Radę Obrony Państwa?“ — zapytałem.

— Przewidziana w projekcie Rada Obrony Państwa jest poprostu Radą Ministrów w innym pokoju. Jest to śmieszne przekręcenie przezemnie wysuwanej zasady, że Prezydent Rzeczypospolitej musi się zapoznać, musi wżyć się w pracę, za którą będzie odpowiedzialny. Wybuch wojny pociąga zwykle zmiany w gabinecie ministrów, które są nieuniknione. Kto reprezentuje **czynnik stałości**, na kogo przedewszystkiem spada **odpowiedzialność? Na dwóch ludzi — prezydenta i naczelnego wodza.** Dlatego też chciałem, aby Prezydent Rzeczypospolitej **zbliżył się do terenu swej odpowiedzialności.** Tymczasem według obecnego projektu w Radzie Obrony Państwa nie uczestniczy Prezydent, którego zastępuje Prezes Rady Ministrów.

Pamiętać musimy — ciągnie dalej Marszałek — że przecież wybuch wojny zmienia wszystko. Jednym z elementów, który działa wtedy zupełnie inaczej, jest czas. Wojna jest wstrząśnięciem życia każdej jednostki.

— „Wpowiada się przekonanie — wtrąciłem — że oddanie niepodzielnej władzy nad wojskiem w ręce ministra parlamentarnego doprowadzi poprostu do nominacji dowódców dywizyj według klucza partyjnego?“

— Tak daleko w głupstwie chyba nie zajdziemy. Mnie chodzi przedewszystkiem o to, że minister spraw wojskowych jest ciągle **zmienny**, podrugie że musi ciągle załatwiać mnóstwo spraw, które z wybuchem wojny i wojną nie mają nic wspólnego. Kto chce połączyć odpowiedzialność za rolę naczelnego wodza i ministra musi oprócz talentu wojskowego posiadać mnóstwo innych talentów, do krasomówstwa i — uśmiecha się Pan Marszałek — intrygi politycznej włącznie.

— „Przecież w ostatnich czasach nigdzie nie połączono stanowiska ministra i naczelnego wodza“.

— Nie, tego kroku nikt nie zrobił.

— „Więc o ile rozumiem Pana Marszałka, jego zdaniem wadą projektu jest nie tylko podrzędna rola inspektora generalnego, ale także odsunięcie Prezydenta od zapoznania się z przygotowaniami do wojny?“

— Tak jest, tak jest, obie te rzeczy traktuję równorzędnie. Jestem przeciwnikiem czynienia podczas wojny z naczelnego wodza podwładnego gabinetu ministrów. Prowadzi to tylko do tarć. Przecież **naczelny wódz trzyma w swych rękach najrealniejszy czynnik — tj. zwycięstwo.** Przecież od jednej przegranej bitwy wywracają się gabinety. Pomiędzy gabinetem a wodzem naczelnym istnieć powinna współpraca, a nie uzależnienie Wodza od Rządu.

— „Panie Marszałku. Ciągle powtarzanym argumentem zwolenników projektu jest powoływanie się na wpływ niemieckiej kwatery głównej, wywierany na rząd Rzeszy podczas ostatniej wojny“.

— Czegoż to dowodzi — odpowiada Marszałek. — Tego, że faktem historycznym jest, że Hindenburg i Ludendorff byli ludźmi silniejszymi od Bethmana Hollwega, tak samo jak Falkenhayn był człowiekiem słabszym, który rządowi uległ. **Przy tym samym systemie w r. 1870 przewagę siły posiadał Bismarck,** i Bismarck narzucał swą wolę władzom wojskowym.

Chodzi tu poprostu o fakty historyczne, o wartości jednostek ludzkich, a nie o działanie ustawy rozgraniczającej kompetencje.

Czerwona armja

Były oficer sowiecki o nastrojach w wojsku sowieckiem

Wychodzący w Paryżu emigracyjny dziennik rosyjski „Ruskoje Wremia“ zamieszcza ciekawe informacje o armji czerwonej, podane przez byłego oficera, który przez dłuższy czas był również oficerem armji sowieckiej.

Na czele armji czerwonej stoi obecnie mało popularny i nielubiany Frunze. Człowiek bez wybitnych talentów, nie wzbudza on nadziei, jakie wzbudzał Trocki. Nie marzy on o roli Napoleona i pod jego kierownictwem trudno jest spodziewać się jakiejś awantury, któraby dałaby armji sowieckiej możność zwrócić bagnety przeciwko Kremlowi. W armji panuje duże oburzenie na bezczynność Trockiego, który był jak gdyby uosobieniem ducha protestu, przepełniającego wszystkich żołnierzy armji czerwonej. Na Trockiego co się nazywa „machnięto ręką“ i właśnie o Trockim w armji mówią mało i niechętnie.

Frunze jest przewodniczącym rewolucyjnej rady wojennej, stojącej na czele państwa i zarządu armją. Prócz niego członkami tej rady są: Unszlicht i kilku innych komunistów i specjalistów wojskowych. Brusiłow już oddawna nie odgrywa żadnej roli czynnej. Rewolucyjnej radzie wojennej podlega w charakterze jej sekcji i organu technicznego — rada wojenna, składająca się prawie wyłącznie z zawodowych oficerów, podczas gdy w rewolucyjnej radzie wojennej oficerów jest mało.

Co dotyczy armji sowieckiej, to Rosja sowiecka ma obecnie pod bronią około 700 tysięcy żołnierzy rozmaitych broni. Główne siły tej armji są ześrodkowane przedewszystkiem na Kaukazie, jako kraju najbardziej niebezpiecznym z punktu widzenia rewolucji, następnie pod Piotrogrodem, w Moskwie, na Białorusi i wzdłuż całej polskiej i rumuńskiej granicy.

Armja zewnętrznie czyni dobre wrażenie. Żołnierze ubrani w mundury koloru khaki, w długich butach, mają zdrowy wygląd i odżywiają się nie gorzej, niż przed wojną. Dzień ich jest tak podzielony, że żołnierz niema w rzeczywistości wolnej chwili. Pierwsza połowa dnia jest poświęcona wyszkoleniu, druga — wykładom agitacyjnym i referatom politycznym w klubie żołnierskim, gdzie pracę tę prowadzą przedewszystkiem studenci komuniści.

Referaty te mają na celu przedewszystkiem propagandę polityczną, lecz poruszane są i tematy bardziej ogólnego znaczenia, co zapewnia pewien rozwój umysłowy. Jest on zawsze połączony z propagandą antyreligijną. Propaganda sowiecka jest skierowana przedewszystkiem w tym celu, aby uczynić z żołnierzy jak najwierniejszych sług trzeciej międzynarodówki i zawsze mieć możność użycia ich przeciwko wszelkiemu wrogowi, nawet przeciwko ich własnej wsi. Dlatego też w armji niema właściwie żadnych ugrupowań politycznych. Armja dzieli się na nielicznych komunistów, czynnych członków partji i olbrzymią masę bezpartyjnych, pod którymi należy rozumieć wszystkich niekomunistów od monarchistów do socjal-rewolucjonistów włącznie. Nad wszystkiem w armji panuje czrezwyczajka i szpiegostwo jest wszędzie. Dlatego też wszelkie nastroje opozycyjne muszą się kryć jak najgłębiej.

Lecz ludzie, dobrze znający armję i jej ducha, bez wahania przyznają, że nastrój armji czerwonej charakteryzuje się przedewszystkiem wyczekiwaniem. Armja, jak i cała ludność, nie myśli obecnie o jakimś określonym ustroju. Jak i cała Rosja, armja pragnie tylko jednego: obalenia bolszewików. Propaganda anty-komunistyczna w Rosji jest właściwie zbyteczną. Wszystko i tak dyszy nienawiścią do bolszewików i nienawidząc, milczy i oczekuje. Oczekuje dogodnych okoliczności, marzy o wojnie, o przewrocie, o jakichś starciach wśród kierujących sfer komunistycznych, aby w potrzebnej chwili zwrócić swą broń przeciw komunistom.

Co dotyczy uzbrojenia armji czerwonej, to jest ono dość słabe. Awjacja jest stosunkowo nieliczna, artylerja posiada dużo dział polowych — lecz działa ciężkie są bardzo nieliczne. Za to bardzo dużo jest karabinów maszynowych. Na jeden pułk przypada ich przeszło 50 i jak było praktykowane podczas wojny cywilnej, są one wożone na lekkich bryczkach — taczankach. W pułkach coraz to więcej przybywa czerwonych oficerów, a dowódca pułku obowiązkowo musi być członkiem partji. W takim razie jest on wolny od kontroli partyjnej.

W ostatnich czasach pogłoski o wojnie są szczególniej silne i ta swoista popularność wojny najlepiej świadczy o nastrojach w armji, której pozycja niechybnie już w najbliższym czasie zdecyduje o losach Rosji.

Lewiatan drwi z umów z rządem

Wicewojewoda Żurawski, że nie będzie dalszych redukcji

Katowicka „Gazeta Robotnicza“ pisze:

Otrzymujemy następujący komunikat urzędowy z Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego:

Wobec przerwania w dniu 14 czerwca br. bezcłowego obrotu produktów przemysłu śląskiego z Niemcami ustał wywóz do Niemiec węgla górnośląskiego, co mogłoby spowodować nowe znaczne zwolnienia robotników z kopalń. Rząd celem niedopuszczenia do rozszerzania się bezrobocia wszedł w odpowiednie porozumienie z pracodawcami. Mocą układu zawartego pomiędzy Śląskim Urzędem Wojewódzkim i przedstawicielami związku pracodawców, przemysłowcy górniczy zobowiązali się do dnia 1 października br. zatrzymać zatrudnionych obecnie robotników na dotychczasowych warunkach, rozkładając pracę równomiernie pomiędzy wszystkich robotników, możliwie tak, aby minimum pracy w tygodniu dla każdego robotnika nie spadło poniżej 3-dniówek i przeprowadzając zwolnienie z pracy jedynie w ramach norm, przewidzianych w przepisach demobilizacyjnych.

Ze swej strony rząd zgodnie z wnioskiem Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia przychodzi z pomocą robotnikom górniczym w ten sposób, że na zasadzie artykułu 3. ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przyzna zasiłki tym, których zarobek tygodniowy na skutek ograniczenia produkcji nie będzie przekraczał w okresach dwutygodniowych pełnego umownego trzydniowego zarobku. Koszta świadczeń socjalnych pracodawców za t. zw. świętówki ponosić będzie rząd, zwracając odpowiednie sumy do kasy brackiej i ubezpieczalnej; zaś robotnicy górnicy zatrudnieni częściowo otrzymywać będą przy wypłacie

zapomóg odpowiednio progresowo ustaloną sumę tytułem zwrotu składek do Kasy chorych za dni bezrobocia.

Katowice, dnia 17 lipca 1925 r.

Wojewoda śląski
w z. Żurawski, wicewojewoda

Wobec kategorycznego zapewnienia urzędowego, że dalsze redukcje w górnictwie nie ustąpią, należałoby wierzyć, że tak będzie istotnie, gdyby właśnie tu na Śląsku nie było dowodów, że pracodawcy często ignorowali nietylko zarządzenia rządu centralnego, ale także wojewódzkich władz i komisarza demobilizacyjnego. Jeszcze wczoraj donosiliśmy o niesłychanem postępowaniu dyrektora Besera na kop. Kleofas, **gdzie kazał zastawić szyb „Walter", chociaż w ostatnich dniach wpłynęły duże zamówienia.** W jakiem świetle wyglądają więc zarządzenia rządowe?

Bezpośrednio po rokowaniach pracodawców z przedstawicielami Województwa, na których uchwalono skończyć z redukcjami, **wypowiedziano na kopalni Kleofas 160 robotnikom pracę!**

Jak należy zrozumieć zapowiedź organu ciężkiego przemysłu „Kattowitzer Zeitung", że nastąpi **dalsza redukcja 50.000 robotników.** Wszak wiadomym jest, że dr. Meister stoi w ścisłym kontakcie z „Berg- und Huettenmann" i czerpie stąd swe informacje.

Wczoraj nastąpiły dalsze wypowiedzenia pracy na kop. „Ferdynand" z tem, że zapowiedziano zwolnienia jednej trzeciej całej załogi. Co pan wicewojewoda Żurawski na to?

Nie znamy dotychczas szczegółów umowy, zawartej pomiędzy pracodawcami i rządem w sprawie wstrzymania dalszych redukcji. Rząd centralny chciał bowiem przeprowadzić pewne zmiany jeszcze. Jakie więc nastąpiły zmiany. Czy rząd znowu nie poszedł tu po jednej linji z pracodawcami? Domagamy się opublikowania całkowitego tekstu umowy.

„Wizje na jawie" Mikityna

W dziesiątym dniu rozprawy lwowskiej przeciw Jaegerowi i sp. ukończono odczytywanie protokółów zeznań Mikityna przesłuchiwanego w śledztwie jako obwinionego. Przewodniczący odczytał długi list Mikityna do Jaegera i drugi list, pełen goryczy do nadinsp. Piątkiewicza. W obu tych listach skarży się Mikityn, że został wykorzystany przez policję warszawską.

Nieco humoru do ponurego toku zeznań wnosi zeznanie Mikityna, który mówi, że sędzia śledczy Rutka i prof. Piotrowski, nazywali stale posła Rosmarina Rodzynkiem.

Na tem czytanie protokółów zostało wreszcie ukończone. Przewodniczący udziela głosu członkom trybunału, obronie i prokuratorowi.

Prokurator zapytuje: Dlaczego pan zażądał aż 5 tysięcy dolarów za swoje zeznania?

Mykityn: Musiałem się liczyć z tem, że gdybym figurował jako świadek to moja egzystencja byłaby niemożliwa, bo zostałbym usunięty przez swych towarzyszów, a suma żądana umożliwiłaby mi egzystencję zagranicą.

Prokurator: Może wyjaśni nam pan jeszcze owe wizje, w których widział pan Pańczyszyna, rzucającego bombę na prezydenta?

Oskarżony: To były obrazy wzrokowe, tak, jak widzimy to w filmie, gdy ten się zerwie lub gdy zbiegnie z „rolki". Akcja na ekranie odbywa się, ale jest niewyraźna. Faktem jest, że obraz widziałem — ale czy widziałem w wyobraźni, czy przed sobą, określić nie mogę. Gdy o czemś myślę lub coś sobie wyobrażam, widzę przedmiot wyobrażenia przed sobą, ale czy widzę go w rzeczywistości, czy też poza moją fantazją, nie wiem.

Prokurator: Chodzi mi o sam obraz, jaki się panu w odniesieniu do tego zamachu przedstawił.

Oskarżony: Widziałem zgromadzoną publiczność po obu stronach ul. Kopernika. W tłumie, po przeciwnej stronie kawiarni „De la Paix", w drugim lub trzecim rzędzie publiczności, stał Pańczyszyn i Fidyk. Widziałem w chwili zbliżenia się powozu prezydenta do miejsca zamachu, jak Pańczyszyn prawą ręką rzucił coś w powietrze, ale gdzie to upadło, nie wiem.

Następnie prokurator zapytuje, czy to prawda, że współoskarżeni nie wierzyli Mykitynowi i uważali go za prowokatora i kłamcę.

Mykityn: Wierzyli, albowiem doniosł o tem do Warszawy.

Prokurator i przewodniczący: — Całkiem logiczna odpowiedź.

Następnie omawiano stosunki, jakie łączyły komisarza Kajdana z Mykitynem. W dalszym ciągu dr. Głuszkiewicz zapytuje Mykityna, za co właściwie współoskarżeni przyrzekli mu 5000 dolarów, czy za fałszywe zeznania, czy za wykrycie sprawcy zamachu.

Mykityn, bez namysłu: Za wykrycie sprawcy rzucenia bomby.

Dr. Grek: Gdy zeznał pan w śledztwie że Steiger zamachu nie dokonał, jak pana traktowano?

Mykityn: Wrogo.

Dr. Grek: A gdy pan odwołał te zeznania?

Osk.: O, wtedy pan sędzia Rutka by bardzo życzliwy dla mnie. (Ogólny śmiech).

Omawiano dalej list Mykityna pisany do Jaegera, w którym Mykityn skarży się, że był naiwny i jest ofiarą losu.

Przew. pyta się Mykityna, co on rozumiał pod słowem naiwny?

Mykityn: Że byłem głupi. (Wesołość na sali). Ostatecznie Mykityn z odcieniem goryczy tłómaczy wspomniane zwroty tem, że obiecywano mu zabezpieczenie, w rzeczywistości jednak nic nie otrzymał.

Wśród dalszych pytań twierdzi Mykityn, że w korespondencji do Kajdana brakuje listu, który zawiadamiał Kajdana o zamachu, oraz wielu innych pism, któreby mogły wykazać dobrą wolę i niewinność oskarżonego.

Przegląd gospodarczy

Nowe przepisy obrotu bilonem

BANK POLSKI ZNOSI OGRANICZENIA — WYJĄTEK STANOWIĄ RACHUNKI CZEKOWE I ŻYROWE

Bank Polski nadesłał instytucjom bankowym zawiadomienie, że znosi dotychczasowe ograniczenia w przyjmowaniu bilonu przy wpłatach czynionych na rzecz zobowiązań a więc należność wypływających z rozmaitych rozrachunków, nie wyłączając weksli.

W dalszym jednak ciągu, jak się okazuje stosowane będą ograniczenia przy wpłatach czynionych na t. zw. rachunki czekowe i żyrowe, sprzedaż zaś przez Bank Polski dewiz uskuteczniana za bilon nie będzie wcale.

Wobec tego, tak samo i banki prywatne w dalszym ciągu zmuszone będą czynić te same co i Bank Polski ograniczenia przy rachunkach czekowych i żyrowych i tak samo za bilon dewiz zagranicznych sprzedawać nie będą.

Lombard akcyj Banku Polskiego

Prowadzony dotychczas przez Bank gospodarstwa krajowego skup akcyj Banku polskiego został chwilowo przerwany wobec nabycia przez Bank gosp. krajowego ilości akcyj niezbędnej dla pokrycia subskrypcji urzędników państwowych.

Obecnie Bank gosp. kraj. przystępuje do lombardowania akcyj Banku polskiego. Lombardowanie to nie będzie miało charakteru masowego; akcje Banku Polskiego przyjmowane będą w lombard jedynie od akcjonarjuszy mniej zamożnych, przedewszystkiem zaś urzędników państwowych. Pod zastaw akcyj Banku polskiego Bank gosp. kraj. wydawać będzie pożyczki do wysokości 60 procent nominalnej wartości akcyj.

Bank rolny

ORGANIZACJA NOWEJ INSTYTUCJI

Nr. 69 „Dziennika ustaw" został ogłoszony statut państwowego banku rolnego.

W myśl tego statutu zadaniem banku rolnego będzie udzielanie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych na kupno gruntu, regulacje, meljoracje i inwestycje rolne, prowadzenie parcelacji i ułatwianie czynności osadniczych, popieranie spółdzielczych związków samorządowych i gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych, a wkońcu administrowanie funduszami, przeznaczonymi do dyspozycji organów rządu oraz funduszami likwidowanych instytucji, które przed wojną udzielały kredytu rolnego.

Kapitał zakładowy banku wynosi 25 miljonów złotych, jako bezprocentowa dotacja ze skarbu państwa. Do wysokości 30-krotnej sumy tego kapitału łącznie z funduszem rezerwowym może bank wypuszczać listy zastawne. Wysokość długoterminowej pożyczki amortyzacyjnej w listach zastawnych nie może przekraczać dwie trzecie ceny szacunkowej nieruchomości ziemskiej, a przy pożyczkach na meljoracje trzy czwarte sumy, o którą zwiększy się wartość danych nieruchomości. Odsetki zwłoki oznacza rada nadzorcza. Bank ma prawo przeprowadzać parcelację nieruchomości ziemskich, zarówno nabytych na własność banku, jak też i powierzonych mu w komis.

Władzami banku są: rada nadzorcza oraz jej komitet prezydjalny i dyrekcja, organami zaś pomocniczymi są komisje rewizyjne i komitet dyskontowy. Zwierzchni nadzór nad bankiem należy do ministra reform rolnych.

Popieranie eksportu i zniżka cen

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW

Komitet ekonomiczny rady ministrów na posiedzeniach odbytych dnia 13 oraz 17 bm. uchwalił:

1) Poprzeć eksport i rozszerzyć zbyt w kraju węgla przez rozciągnięcie ulgowej taryfy wyjątkowej (stosowanej do wagonów 30-tonowych) na wszystkie inne wagony; znieść normę 100 tonn w stosunku rocznym, warunkującą zniżkę taryfy do stacji Zemgale; zwiększyć postojowe w Gdyni i Gdańsku do 3-ch dni; przedłużyć termin stosowania zniżki w 10 taryfie nr. 10 do 1 stycznia 1926 r.; rozciągnąć ulgową taryfę na węgiel przeznaczony na eksport z Gdyni i Gdańska również na węgiel przeznaczony do zaopatrzenia okrętów w tych portach. Zastosowanie tych ulg ma być uzależnione od odpowiedniego obniżenia cen węgla na rynku krajowym.

2) Poprzeć eksport cementu przez wprowadzenie taryfy wyjątkowej obniżonej o 50 procent dla ładunków cementu idących zwartemi pociągami do Gdyni i Gdańska, oraz zastosować ulgowy termin postoju 3-dniowego przy ładowaniu na okręty. Ministerstwo przemysłu i handlu wywrzeć ma wpływ na obniżenie ceny cementu w kraju.

3) Zwolnić drzewo opałowe od cła wywozowego.

4) Wywrzeć wpływ na obniżenie ceny mąki i pieczywa o 10 procent przez uruchomienie młynów, w których praca została zatrzymana lub ograniczona. W tym celu postanowiono znieść cło wywozowe od otrąb oraz nie przedłużać od 1 sierpnia rb. ulgi celnej na mąkę.

W miarę zniżki cen zboża będą w odpowiednim stosunku w dalszym ciągu obniżane ceny mąki i pieczywa.

W dalszym ciągu obrad załatwił komitet ekonomiczny szereg wniosków o charakterze gospodarczym i administracyjnym.

Na skutek uchwały komitetu ekonomicznego powołany został na członka biura badania cen prof. L. Krzywicki.

Ze sportu

—o—

WĘGRY—POLSKA (2:0) (0:0). Przewidywania nasze oparte na zasadzie ogólnej krytyki, jakoteż na analizie poszczególnych pozycyj w związku z omawianiem składu drużyny polskiej sprawdziły się. Pisaliśmy wówczas „pozycja środkowego pomocnika, kto wie czy na tych zawodach nie decydująca o wszystkiem — naszem zdaniem niefortunnie została obsadzona z tego powodu, że Gieraz nie zdoła zarówno fizycznie jak taktycznie sprostać zadaniu". Proponowaliśmy na tę pozycję Kuchara bardziej odpowiadającego. I rzeczywiście okazało się, że zrobiono głupstwo. Gieraz nie wytrzymał ogniowej próby na stanowisku swojem, nie zasilał ataku, słabo się plasował i nielepiej pracował defenzywnie. Ucierpiał na tem trzon drużyny, bo ataki Węgrów przemycały się środkiem jak przez sito. Drugim kardynalnym powodem niepowodzenia był atak, co do którego mieliśmy uprzednio również zastrzeżenia. Kuchar okazał się na tych zawodach słabym kierownikiem ataku, grał nerwowo, źle podawał, mało orjentował i zupełnie nie strzelał, natomiast na środku pomocy mógłby oddać korzystniejsze usługi. Najgorszym z całej naszej jedenastki był, jak z góry przewidywaliśmy, dr. Garbień. Wszystkie ujemne cechy tego gracza wystąpiły, a jeśli jeszcze dodamy, że jego partner na lewem skrzydle w niczem mu nie ustępował to słuszność naszego poglądu, iż obaj ci gracze winni ustąpić miejsca innym nie ulegała wątpliwości.

Przechodząc do oceny poszczególnych linij naszej drużyny trzeba zauważyć, co następuje: Görlitz w bramce za wyjątkiem pierwszej bramki, którą skutkiem niepotrzebnego wybiegu puścił, był doskonałym i obok Kaczora w obronie i Hankego w pomocy ostoją drużyny. Obrona naogół bez zarzutu, szczególnie wybijał się Kaczor, który tem cięższe miał zadanie, że grał lewego obrońcę. Pomocnicy skrajni lepsi od środkowego, szczególnie Hanke b. dobrzy. Atak był wbrew przewidywaniom samych Węgrów, najsłabszą częścią. Głównym jego błędem obok — ociężałości lewej strony i niezgrania się całego ataku — to nieumiejętność trzymania piłki, przez co tyły zbyt szybko się wyczerpywały. Jedynie Słonecki i Batsch ale tylko do pauzy zadowolnili pod każdym względem. Węgrzy najsilniejszą armatę mieli w syamskiej parze obrońców tj. w braciach Voglach, którzy zaliczeni są słusznie do kontynentalnych obrońców. Oni to rozbijali wszystkie ataki Polski. W pomocy wyróżniał się Orth, technik i taktyk o pierwszorzędnych walorach, przy-

czem doskonały strzelec. Napad dobry, zwłaszcza środkowa trójka. W całości przewyższali Węgrzy Polskę technicznie, kombinacyjnie jak również startem i siłą strzałów. Przebieg gry nie wykazywał takiego poziomu jak by się tego spodziewać można było. Gra nie stała na wysokiej płaszczyźnie. Nie widzieliśmy tych pociągnięć na szachownicy kombinacyjnych akcyj, któremi nas Węgrzy niejednokrotnie z okazji pobytu drużyn budapeszteńskich w Krakowie olśniewali. Była to gra obustronnie prowadzona w sposób walk o mistrzostwo, gdzie każdej partji zależy na zdobyciu punktu. Już w pierwszych minutach Polska miała doskonałą szansę do uzyskania bramki, której niestety Kuchar skutkiem zdenerwowania nie wykorzystał. Od tej chwili Węgrzy opanowali w całości grę i jakkolwiek do pauzy nie umieli tego cyfrowo zaznaczyć (karnego niesłusznie podyktowanego a źle strzelonego obronił Görlitz), to jednak w drugiej połowie przewaga ich tem jaskrawiej się uwypukliła, iże napad Polski zupełnie zapomniał o ofenzywie, utrudniając temsamem pomocy i obronie zadanie. W tej fazie odznaczali się Kaczor i Görlitz, a także Hanke. Pierwszą bramkę zdobyli goście z rzutu wolnego, bezzasadnie podyktowanego, gdyż przeciwnik potknął się na piłce, a drugą z silnego strzału Takacza. Polsce należała się przynajmniej jedna bramka. Sędzia p. Braun z Wiednia w zasadzie dobry dwa razy skrzywdził naszą drużynę. Po zawodach odbył się w Starym Teatrze bankiet. Goście zachwyceni wystawnością i okazałością bankietu zapewniali, że jakkolwiek zwiedzali już mnóstwo krajów, to nigdzie nie spotkało ich tak wspaniałe i kosztowne przyjęcie, pozwolili sobie nawet na komplement, że gdyby Polska sportowa tak wspaniale grała na boisku jak wspaniałe i drogocenne urządza bankiety, to dziesięć Urugwajów nie byłoby w stanie jej pokonać. My zaś zapytujemy ponownie, czy godzi się grosz publiczny obracać na takie lekkomyślne cele? Szkoda tylko, że zapomniano w czasie wesołego nastroju bankietowania i wiwatowania urządzić zbiórkę dla klubów dotkniętych powodzią i stojących u progu katastrofy finansowej.

WYNIKI ZAWODÓW B i C KLASOWYCH KLUBÓW

HAKADUR—JEHUDA 1:0. Wynik zasłużony. Hakadur ba ambitny miał swych najlepszych graczy w bramkarzu Kornblumie i lewym łączniku Erhaumie. Jehuda lepsza technicznie rozporządza niezłym bramkarzem (Kanner) i dobrym skrzydłowym Kühnem. Zawody prowadził energicznie p. Horming.

GARBARNIA—AMATORZY 4:0 (1:0). Do pauzy gra b. ładna, przy lekkiej przewadze Amatorów. Po pauzie zyskuje przewagę Garbarnia i w krótkim czasie strzela trzy bramki (z tego drugą ze szkolnego offseidu). Przy wyniku 4:0 gra zmienia się w parodję zawodów, przyczem gracze Amatorów dają wyraz brakowi prymitywnego poczucia karności i dyscypliny. Sędzia p. Gruszczyński do pauzy dobry, po pauzie zawiódł.

ORLĘTA—DROR mistrz kl. C 3:0 (2:0). Dror dużo lepszy jak na poprzednich zawodach miał swą ostoję w dobrze dysponowanym bramkarzu, Ederze. Sędzia p. Rutka.

HASMONEA—K. M. A. (Wieliczka) walkower z powodu niestawienia się K. M. A.

PRĄDNICZANKA—HAKOAH 2:0 mistrz. Zawody te były dowodem, jak drużyna mająca od początku do końca zawodów silną przewagę może mecz przegrać. Hakoah przygniata ciągle przeciwnika, której bronią ze szczęściem grający bramkarz, słupki i poprzeczka, następnie niewykorzystuje dwu rzutów karnych i kilku kornerow i na dobitek przegrywa mecz. Sędziował dobrze p. Burka.

MAKKABI IV — AMATORZY II 4:1. Piękna gra juniorków Makkabi.

REPREZENTACJA KLUBÓW B—REPREZ. REZERW KL. A 3:1. Ustawiczna przewaga klasy B, która przeciwnika przewyższała ambicją i celowością gry. Reprezentacja rezerw powolna i niezgrana, choć technicznie nie zła. Wynik zasłużony. Z klasy B wyróżnili się Wójcik, Dłużniak, Kowalski.

PODGÓRZE—ZWIERZYNIECKI 1:0. Równorzędna gra przy lekkiej przewadze Podgórza.

LEGJA—ORKAN 4:0 (3:0) mistrz. Zawody te rozegrane na boisku Legji przyniosły ładne i zaszczytne zwycięstwo Legji, która okazała kombinacyjnie i technicznie piękną grę, mimo iż przeciwnik usiłował rozwinąć ambitną grę. Z Legji na specjalne wyróżnienie zasługuje Babraj, Pietrzyk, Lebda, którzy byli szczęśliwymi strzelcami.

LEGJA II—METEOR II 4:1, LEGJA III—WENUS 3:1. Również młodsze drużyny Legji pokazały ładną grę. Posiadają one dobry materjał, co stanowi dobry zadatek na przyszłość.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAK. NA ROK 1925. Dokończenie tych zawodów, które się odbyły w sobotę i niedzielę wśród niezbyt dogodnych warunkach dowiodły z jednej strony, że w Krakowie ruch lekkoatletyczny silnie się rozwija, a z drugiej, że w parze z nim nie kroczy niestety takie zainteresowanie publiczności, na jakie ten najważniejszy dział sportowy w istocie zasługuje. Przed mało zebranymi widzami przesunęło się mnóstwo zawodników a wśród nich wybitne talenty. Postawiono szereg rekordów (400 m., 110 przez płotki, 10.000 sztafeta 4×400). Wielkie zainteresowanie budził ze względu na osoby startujących bieg na 100 m. W Krakowie, w którym dotąd berło tej dyscypliny dzierżył Balcer, odkryto nowy talent w osobie Gumplowicza z Jutrzenki, który zdobył lekko, bijąc Balcera, Rechowicza, Irblicha pierwsze miejsce w czasie stosunkowo dobrym. Gumplowicz jest dzisiaj przedmiotem uznania wszystkich sportowców, którzy chcieliby w nim widzieć niebawem mistrza Polski. Ponadto wybili się Sałek, Ziffer, Nowosielski, Balcer. Po zawodach odbyła się rewja zawodników i rozdanie nagród poprzedzone przemówieniami prezesa KZSA p. Engla, prezesa KZPN dra Syropa i prezesa Legji p. Klemensiewicza. Przemówienie posła Klemensiewicza nacechowane było troską o rozwój fizyczny młodzieży naszej, od której państwo domaga się siły i zdrowia. **M. Ster.**

KRONIKA

Kraków, 21 lipca.

WPROWADZENIE NOWEGO KOMISARZA RZĄDU W URZĘDOWANIE. Dziś, we wtorek wojewoda Kowalikowski wprowadzi nowego komisarza rządu dla miasta Krakowa p. Ostrowskiego w urzędowanie. Po przyjęciu wiceprezydentów, nowemu komisarzowi przedstawieni będą naczelnicy wydziałów magistratu.

—ooo—

PIĘKNY SUKCES ASTRONOMJI POLSKIEJ. Odkryta została fotograficznie w Bergedorf pod Hamburgiem kometa perjodyczna Wolfa w miejscu na niebie, świetnie przepowiedzianem przez prof. M. Kamieńskiego, dyrektora Obserwatorjum warszawskiego. Kometa uległa przed trzema laty bardzo znacznym perturbacjom ze strony Jowisza, zmieniła swą orbitę i byłaby prawdopodobnie zginęła dla nauki, gdyby nie nader staranne, i jak się okazało, trafne rachunki profesora Kamieńskiego. Wyniki jego pracy ogłoszone były przez Obserwatorjum krakowskie.

PAŃSTWOWY PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI. Magistrat komunikuje, że państwowy podatek od nieruchomości za r. 1925 wymierzony w nakazach płatniczych doręczonych w ostatnim czasie należy wpłacić w Kasie poboru ustanowionej przy Wydziale II magtu (pl. WW. Świętych L. 6, II. p), a to za każdy kwartał w ciągu drugiego miesiąca następnego kwartału, podatek jednak przypadający za I. kw. 1925 r. płatny jest w ciągu miesiąca lipca 1925 r. Kwoty podatku nieuiszczone w przepisanych terminach płatności, będą ściągnięte przymusowo z karami za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie oraz kosztami egzekucyjnymi.

B. DYREKTOR POLICJI KRAKOWSKIEJ MICHAŁ FLATTAU, zmarł w Krakowie w poniedziałek 20 lipca o godz. 8 rano.

W SPRAWIE MOSTU PODGÓRSKIEGO. W niedzielę w południe odbył się w sali „Sokoła" podgórskiego masowy wiec obywatelski, w sprawie zamknięcia starego mostu na Wiśle dla komunikacji pieszej. Imieniem obywateli podgórskich protestował przeciw bezczynności władz w tej piekącej sprawie r. Emilewicz, poczem prezes Stow. Kupców r. Schlechter podniósł fatalne skutki zamknięcia mostu dla kupiectwa dzielnicy podgórskiej i Kazimierza. Po przemówienach uchwalono udać się we czwartek 23 lipca o godz. 12 w południe demonstracyjnie do nowego komisarza rządu p. Ostrowskiego i przedstawić mu konieczność natychmiastowego przywrócenia odpowiedniej komunikacji między Krakowem a dzielnicą podgórską. Deputacja będzie żądała ponownego otwarcia starego mostu przynajmniej dla ruchu pieszego.

W SPRAWIE KĄPIELI I PŁAWIENIA. Magistrat komunikuje: Wskutek ostatniego wezbrania Wisły i powodzi głębokość koryta Wisły uległa zmianie, a obecny stan wody na Wiśle nie jest jeszcze normalny. Wobec czego magistrat przypomina, że kąpiele i pławienie koni ze względu na bezpieczeństwo życia, aż do czasu ponownego wyznaczenia miejsc jest wzbronione. Oznaczenie miejsc do kąpieli nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia.

OFIARY WISŁY. Dnia 19 bm. o godzinie 5 popoł. utonęła we Wiśle kąpiąc się dziewczynka Józefa Zabadło lat 5, zamieszkała przy ulicy Zduńskiej l. 9. Zwłok dotąd wydobyć nie zdołano.

W poniedziałek o godzinie 5 rano robotnicy pracujący na galarach przy starym moście wydobyli z Wisły zwłoki Józefa Grodowskiego, lat 33, z Podgrabia ad. Niepołomice, który prawdopodobnie w piątek tj. 18 bm. wypadł ze statku „Melsztyn" gdzie pracował jako marynarz i utonął.

W niedzielę o godzinie 6 wiecz. utonął w Wiśle pod Dąbiem podczas kąpieli Kajetan Syga, uczeń szkoły przemysłowej w Podgórzu, urodzony w Sosnowcu. Mimo usilnych starań, zwłok nie wydobyto.

Roboty budowlane w Krakowie

Według wykazu konsensów budowlanych, wydanych przez magistrat m. Krakowa w ciągu czerwca br. ruch budowlany w naszem mieście wyraża się w następujących cyfrach: Zatwierdzono plany na budowę jednego domu 3-piętrowego przy ul. Słonecznej, jednego domu 2-piętrowego (ul. Urzędnicza) 1 oficyny 2-piętrowej (ul. Starowiślna 64), 5-ciu will jednopiętrowych (wszystkie pl. Piaski na Grzegórzkach); 5 domów 1-piętrowych (ul. Zagrody 6, parcela na Półwsiu, ul. Królewska i ul. Łączna i droga do Rybitw), jedną oficynę jednopiętrową (ul. Puławskiego), jeden dom parterowy (ul. Gnieźnieńska), 11 domów przyziemnych, 2 baraki mieszkalne, 2 nadbudowy 3-piętra, 1 nadbudowę 2 i 3-piętra. Reszta konsensów dotyczy dobudówek magazynów, garaży, przeróbek mieszkaniowych, sklepowych itd.

—ooo—

Włamanie w krakowskiej Kasie chorych

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano włamania do krakowskiej Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego 5. Bandyci dostali się do piwnicy od podwórza, w piwnicy przebili sklepienie i wyłamali dziurę w podłodze. Przez ten otwór przedostali się do parterowego biura, w którem mieści się kasa ogniotrwała. Tę rozbili „fachowo" i ukradli z niej gotówkę w kwocie 11.900 zł. Od wewnątrz rozbili drzwi wiodące do sieni i tędy uniesli łup.

Już po raz drugi przez piwnicę dokonano włamania do krakowskiej Kasy chorych i po raz drugi bandyci obrali sobie właśnie noc niedzielną do tego czynu; w inne noce drukuje się i ekspedjuje „Naprzód", którego wydawnictwo mieści się w oficynie domu Kasy chorych, więc ktoś z drukarni albo z personalu redakcji lub ekspedycji „Naprzodu" mógłby zwrócić uwagę na podejrzany hałas w Kasie; natomiast w noc niedzielną, kiedy „Naprzód" nie wychodzi, bandyci „pracowali" bezpiecznie.

Śledztwo policyjne jest w toku.

Kasa chorych nie ponosi straty skutkiem włamania, gdyż jest asekurowana od włamania i od uszkodzenia kasy ogniotrwałej.

—ooo—

Samochód wjechał w tłum publiczności

4 rannych — tłum chciał zlinczować szofera

W sobotę około godz. 11 wiecz. na Pradze u zbiegu ulic Targowej i Kijowskiej w pobliżu dworca Wschodniego, pędząca ulicą Targową dorożka samochodowa wpadła całym impetem na tłum publiczności, przechodzący jezdnię w stronę dworca. Z najechanych przechodniów 4 osoby odniosły liczne obrażenia cielesne, tak, że musiano wezwać Pogotowie ratunkowe.

Przechodnie, przypisując winę wypadku nieostrożności kierowcy, Ł. Kalinowskiego, rzucili się na niego, zadając mu liczne rany na całem ciele.

Na pomoc kierowcy nadbiegł posterunkowy, który wyciągnął z rąk publiczności pobitego kierowcę i odwiózł go do komisarjatu. Kalinowski tłumaczył się, że winy wypadku nie ponosi, gdyż na znak policjanta usiłował samochód wstrzymać, lecz w ostatniej chwili hamulec odmówił mu posłuszeństwa.

Straszne zrządzenie losu

Pod maszyną prowadzoną przez męża ginie żona i dziecko

W dniu ognedajszym na torze kolejowym, prowadzącym z Warszawy do Łodzi miał miejsce straszny wypadek, który spowodował śmierć dwojga osób, matki i dziecka Pików.

Obok Strykowa w domu znajdującym się tuż przy torze mieszkał od dłuższego czasu maszynista kolejowy Antoni Pika ze swą żoną Marją i dwuletnim synkiem. Marja Pika, z zawodu krawcowa, pracowała w domu i dziecko jej dwuletnie bawiło się samo, przed domem, czasami przez nikogo nie dozorowane.

W dniu krytycznym w godzinach porannych Pika udał się do Warszawy, skąd miał prowadzić pociąg osobowy do Łodzi przez Stryków. Tego dnia po śniadaniu Marja Pika zasiadła, jak zwykle do maszyny, a dziecko samo zostało przed domem i poczęło się bawić kamieniami. W pewnej chwili malec począł się czołgać na czworakach ku torowi kolejowemu, i wdrapawszy się nań, rozpoczął tam zabawę.

O godzinie 10'15 gdzieś daleko na horyzoncie ukazał się ciemny punkt. Pociąg nadchodził. Lokomotywa szła całą siłą pary w stronę Łodzi.

Maszynista Pika, prowadzący pociąg, ujrzał zdaleka na szynach kolejowych jakąś ciemną plamę, począł zakręcać hamulce i puścił kontrparę, dając sygnał ostrzegawczy i pociąg zmniejszył szybkość. Lecz malec nie zwracał na to uwagi i w dalszym ciągu bawił się spokojnie na szynach.

Marja Pika, siedząca w domu, usłyszała gwizd lokomotywy. W tej chwili przypomniała sobie, że dziecko jej pozostało samo przed domem. W mgnieniu oka wybiegła z mieszkania, a ujrzawszy dziecko na torze, bez chwili namysłu, rzuciła się na ratunek. Pociąg by już oddalony zaledwie o kilkadziesiąt metrów. Matka zdołała schwycić synka za rękę i usiłowała odciągnąć go na bok. Jednak wskutek pośpiechu, jedna jej noga dostała się między łączniki szyn. Mimo rozpaczliwych wysiłków nie udało jej się uwolnić nogi z żelaznych kleszczy. Napróżno maszynista puścił w ruch wszystkie hamulce. Było zapóźno. — Lokomotywa wpadła na oniemiałą z przerażenia kobietę, trzymającą na ręku swe dziecię.

Pociąg zatrzymał się dopiero pół kilometra za miejscem strasznego wypadku. Na szynach leżały okropnie zmasakrowane dwa trupy: Marji Pikowej i jej synka. Nieszczęśliwy ojciec i mąż, maszynista Pika, gdy rozpoznał w zabitych swoich najbliższych, dostał silnego ataku nerwowego. Musiano go przewieźć do szpitala, podobno popadł on w obłęd.

Zatonięcie torpedowca polskiego

Zginęło trzech marynarzy

Gdańsk, 20 lipca. (PAT). Dziś o godzinie 8'20 rano na torpedowcu polskim „Kaszub", stojącym w stoczni gdańskiej po dokonanym remoncie, nastąpiła **eksplozja kotła** z ropą. Wskutek tego torpedowiec zatonął.

Wybuch spowodował śmierć **trzech marynarzy** i poranienie kilku innych. Władze polskie prowadzą na miejscu energiczne śledztwo. Torpedowiec w ciągu najbliższych kilku dni zostanie wydobyty na powierzchnię.

—ooo—

OMYŁKA DRUKU. W nr. 164 „Naprzodu", w artykule pt.: „Sowiety a pakt gwarancyjny" zaszła omyłka spowodowana opuszczeniem paru słów. Odnośny ustęp ma brzmieć: „czyli odwrotnie — Niemcy zgodzą się na artykuł 16-ty a pewnie i inne represalja przeciw sowietom, o ile będą uzbrojone. Niech jednak Niemcy dobrze się zastanowią" itd.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Organa policyjne aresztowały Jana Rykierta, lat 19, z Oświęcima, który skradł przed kilku dniami w czasie podróży do Warszawy, na szkodę Antoniego Palucha z Krakowa, ulica Grzegórzecka l. 1, garderobę wartości 300 złotych. Większą część rzeczy odebrano i oddano właścicielowi. Sprawcę kradzieży odstawiono do aresztów sądowych.

ZEMSTA NA KOCHANCE. W niedzielę w godzinach wieczornych niejaka Kmitówna, robotnica z tutejszej fabryki Zieleniewskiego, została pchnięta nożem w plecy przez swego amanta, który zemścił się w ten sposób za odmowną odpowiedź na jego oświadczyny, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu Kmitówny, pozostawiło ją opiece domowej. Za zbiegłym wszczęto poszukiwania.

WYPADEK NA KRZEMIONKACH. W niedzielę w godzinach popołudniowych spadła ze skały na Krzemionkach Chaja Ripper, lat 22, zamieszkała w Rynku podgórskim pod l. 7 i doznała potłuczeń na całem ciele. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ. Na szkodę Ćwikówny Magdaleny, służącej, zamieszkałej przy ulicy Studenckiej l. 9. niewyśledzeni sprawcy skradli gardrobę, wartości 200 złotych. Na szkodę Romana Wachnera, Miodowa 15, skradziono garderobę, wartości 300 złotych. Dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE odbędzie się dziś, we wtorek. Daną będzie „Goplana" 3-aktowa opera Wł. Żeleńskiego, w koncertowej obsadzie, z udziałem artystów tej miary, co pp. Czapska (w roli tytułowej), Budziszewska, Karwowska, Jaroszówna, Orłowska, Skonieczna. W rolach męskich wystąpią: nieznany u nas a świetny tenor oper bohaterskich Marceli Sowilski, Palewicz i Janowski. Sceny baletowe układu prof. Kuleszy, inscenizacja dyr. Henryka Kawalskiego. Wspaniałe dekoracje i kostiumy do tej opery, które kosztowały 120.000 złotych i obudziły swoim przepychem zachwyt prasy warszawskiej, wykonały pracownie dekoracyjne w Warszawie wedle wzorów znakomitego malarza prof. W. Drabika. Dyrygować będzie dyr. Adam Dołżycki. Jutro w środę odegraną będzie po raz pierwszy w Krakowie opera Verdiego „Otello", z gościnnym występem Matyldy Polińskiej-Lewickiej (Desdemona), Stanisława Gruszczyńskiego (Otello) i Tadeusza Ordy (Jago). Opera „Otello" podobnie, jak i dzisiejsza opera zapowiada się pod względem kasowym świetnie. Bilety na przedstawienia operowe są do nabycia od dnia dzisiejszego tylko w kasie dziennej teatru miejskiego, od godz. 9—1 i od 3—8.30 wieczór.

SPOŁECZNO - KULTURALNA DZIAŁALNOŚĆ TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W uzupełnieniu sprawozdania o przebiegu sezonu 1924/25 należy dodać, iż społeczno-kulturalna działalność teatru miej. w sezonie ubiegłym rozwijała się jeszcze pomyślniej niż poprzednio. Teatr dał w ubiegłym sezonie 33 przedstawień szkolnych — największa liczba, jaką dotąd osiągnięto. Nadto obie organizacje, korzystające dotąd ze specjalnych przedstawień po cenach ulgowych, tj. Zespół i Związek kolejarzy, miały w tym roku zarezerwowane swoje dni, których było 59. Nie poprzestając na tem, teatr krakowski, który miał i tak najniższe ceny miejsc w Polsce, dał jeszcze osobno po najniższych cenach, 18 przedstawień popularnych, przeznaczonych dla pracującej inteligencji. Także i stosunke z Wojskowością nie uległ zmianie; w dalszym ciągu przeznaczano pewną liczbę miejsc bezpłatnych dla żołnierzy załogi krakowskiej, nadto teatr wziął udział w oficjalnym otwarciu Teatru żołnierskiego przy ul. Lubicz, grając „Damy i Huzary", które powtórzono później z okazji święta pułku Saperów.

OPERETKA „NOWOŚCI" przy ul. Rajskiej została w poniedziałek zwinięta. Impreza zespołu operetkowego nie pokrywała kosztów dziennych, z powodu ogólnej stagnacji.

—ooo—

Z Polski

KONKURS NA POMNIK ADAMA MICKIEWICZA W WILNIE został rozpisany z terminem do 1 lutego 1926. Przyznane i bezwarunkowo wypłacone będą trzy nagrody: 10.000 zł, 8.000 zł, 6.000 zł. Sąd konkursowy stanowią: generał Żeligowski, Wojewoda wileński, prezydent m. Wilna, Górski Artur, Ruszczyc Ferdynad, Remer Jerzy, oraz przedstawiciele Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Instytutu Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydziału Sztuk Pięknych USB w Wilnie, Wydziału Architektury Politechniki w Warszawie, Wydziału Architektury Politechniki we Lwowie, Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.

DOM ZDROWIA POLICJI PAŃSTWOWEJ. — W niedzielę odbyła się w Druskienikach uroczystość poświęcenia Domu zdrowia policji państwowej w obecności przebywającego w Druskienikach marszałka Piłsudskiego, ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, wojewody białostockiego Rembowskiego i przedstawicieli władz miejscowych. Minister Raczkiewicz zwiedził zakład zdrojowy, oprowadzany przez dyrektora Malinowskiego, któremu wyraził uznanie za doprowadzenie w tak stosunkowo szybkim czasie zakładu do poziomu europejskiego. Po dokonaniu poświęcenia, zarząd nowej placówki zdrojowej podejmował zaproszonych gości obiadem.

SPRAWCA KATASTROFY POD STAROGARDEM? W niedzielę o godz. 3 popoł. w I komisarjacie kolejowym na dworcu głównym w Warszawie do dyżurnego przodownika zgłosił się jakiś nędznie ubrany mężczyzna i podawszy się za Antoniego Kotwickiego, oświadczył że to on był sprawcą strasznej katastrofy pod Starogardem w maju r. b. rozkręciwszy szyny przy pomocy klucza francuskiego. Gdy przodownik nie chciał rozmawiać z przybyłym, biorąc go za chorego umysłowo, Kotwicki, chcąc upewnić go o swej prawdomówności, po raz drugi oświadczył, że jest sprawcą katastrofy i dlatego dopiero teraz się zgłosił, iż sumienie go dręczyło. Mimo tych zapewnień, władze są przekonane, że Kotwicki musi być chory umysłowo. Policja i komis. kolejowego skierowała rzekomego zamachowca, wraz z protokółem — do okręgowego urzędu policji opiltycznej.

ROZBICIE W WARSZAWIE WIECU POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH PRZEZ POLICJĘ. Posłowie komunistyczni: Skrzypa i Prystupa, poseł białoruski Taraszkiewicz oraz jeden z posłów z Niez. Partji Chłopskiej zwoali na niedzielę, godz. 10 rano, wiec w Teatrze „Powszechnym", przy zbiegu ulic Żelaznej i Leszno. Komisarjat rządu nie wydał zezwolenia na odbycie wiecu, ale o oznaczonej godzinie grupki osób zebrały się na wiec przed Teatrem „Powszechnym". Ponieważ teatr był zamknięty, wyważono bramę. Tymczasem zjawiła się policja, która rozpędziła zgromadzonych i aresztowała kilka osób. Rozpędzeni skierowali się ulicą Leszno i przy ul. Wroniej, zorganizowali pochód. Policja po raz drugi zaatakowała manifestantów i kilku aresztowała. Również rozpędzono inną część wiecowników, która udała się do ogródka przy ul. Ogrodowej Nr. 12. Tu również aresztowano kilka osób. Ogółem aresztowano 16 osób.

Pos. Skrzypa wcale się nie zjawił na wiecu. Podobno publiczność zebrana na chodniku, poturbowała posła Prystupę.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI NA SEMMERINGU. Na Semmeringu dało się odczuć 18 lipca lekkie trzęsienie ziemi. Słynny hotel „Panhaus" został mocno uszkodzony.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Goplana", opera W. Żeleńskiego.
Środa: „Otello", opera Verdi'ego.
Czwartek: „Samson i Dalila", opera Saint-Saensa.

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Pan swego serca".

KINOTEATRY

Nowości: „Czu-Czin-Czau".
Promień: „Napiętnowana".
Reduta: „Skarby cesarza Thung-Chinga".
Sztuka: „Znak na ramieniu".
Uciecha: „Kochankowie primadonny".
Warszawa: „Bohater cyrku".

Bunt wojskowy w Portugalji

Lizbona (PAT). Kilka oddziałów wojskowych pod wodzą oficerów zbiegłych z twierdzy podniosło bunt. Do zbuntowanych wojsk przyłączyła się załoga krążownika „Vasco de Gama". Rząd przedsięwziął niezwłocznie energiczne środki w celu stłumienia buntu. Do godziny 9 rano 5 przywódców zbuntowanych wojsk poddało się. Poddania się załogi krążownika oczekują lada godzina.

Wiedeń (PAT). „Sonn und Montagszeitung" donosi z Lizbony, że w niedzielę rano wybuchło tam powstanie wojskowe przeciwko rządowi, kierowane przez oficerów, którzy aresztowani po puczu z dnia 18 kwietnia uciekli później z więzienia. Krążownik portugalski „Vasco da Gama" przyłączył się również do powstańców. Według późniejszych doniesień, **powstańcy poddali się** wojskom rządowym. Oczekuje się również kapitulacji krążownika „Vasco da Gama". Załoga pałacowa jest wzmocniona.

Lizbona (PAT). Prezydent republiki odmówił rozwiązania parlamentu.

—ooo—

Reforma rolna uchwalona w trzeciem czytaniu

Odroczenie Sejmu na ferje

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 lipca.

Dzisiaj o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami zgłoszonemi do trzeciego czytania ustawy o **wykonaniu reformy rolnej**. Kiedy odrzucono poprawkę nr. 203, która domagała się skreślenia artykułu 33, traktującego o odszkodowaniu, pos. **Wojewódzki**, przywódca Niezależnej Partji Chłopskiej, krzyknął: „Precz z odszkodowaniem!" W tym momencie grupa Wojewódzkiego białoruska hromada oraz komuniści zaczęli gwizdać, tupać, stukać w pulpity oraz grać na trąbce. Tumult trwał kilkanaście minut, a później znów rozległo się walenie w pulpity. Białorusinów i Ukraińców w tym czasie nie było na sali. **Wśród nieustannej wrzawy** marszałek przywołał do porządku pos. Wojewódzkiego trzykrotnie, ostatni raz z zapisaniem do protokółu. Gdy awantury trwały w dalszym ciągu, marszałek **wykluczył na trzy posiedzenia** pos. Wojewódzkiego, Bona, Rak-Michajłowskiego, Szakuna, Taraszkiewicza i Miotłę.

Dalsze głosowanie odbywało się przy **piekielnej wrzawie** w ten sposób, że przywódcy klubów zgromadzili się około trybuny marszałkowskiej i podniesieniem ręki wskazywali swym klubom, jak mają głosować. Było to głosowanie nieme. W ten sposób do godziny 11'30 przegłosowano wszystkie poprawki do nr. 388 włącznie.

POPRAWKI PPS

Do art. 43 przyjęto poprawkę tow. posła Marjana **Malinowskiego**, nadającą punktowi I. ustalającemu los służby folwarcznej majątków rozparcelowanych, następujące brzmienie: Wynikające z umów normalne zobowiązania wobec pracowników folwarcznych, pracujących w przymusowo wykupionych majątkach ziemskich, przechodzą na okręgowy Urząd Ziemski. Umowy te mogą być rozwiązane przez Okręgowy Urząd Ziemski w terminie przepisanym na rozwiązanie umów z pracownikami folwarcznymi, z zachowaniem przepisów określających sposób używania obszarów parcelacyjnych. Skreślono na wniosek PPS i Wyzwolenia postanowienie, że obszary parcelacyjne mają być w miarę potrzeby przeznaczone dla zasłużonym żołnierzy armji polskiej i polskich organizacyj ochotniczych. Do tego artykułu przyjęto poprawkę posła **Moraczewskiego** i Sanojcy, aby ze wszystkich kategoryj nabywców przedewszystkiem uwzględniano ludność sąsiednich wsi.

Do art. 71 przyjęto poprawkę posła **Kwapińskiego**, że spłata pożyczek, udzielanych jako kredyt ulgowy nabywcom parceli, trwać będzie nie 10 lecz 15 lat. Dopiero po ukończeniu głosowania ustała obstrukcja Niezależnej Partji chłopskiej, komunistów i białoruskiej hromady, które w ciągu całego głosowania sprawiały ogłuszający hałas.

USUNIĘCIE WYKLUCZONYCH POSŁÓW Z SALI

Po przegłosowaniu poprawek marszałek zarządził przerwę na 20 minut i polecił usunąć publiczność z galerji. Również opuścili lożę prasową dziennikarze. Marszałek polecił potem **usunąć z sali posłów**, którzy zostali wykluczeni z posiedzenia a nie chcieli dobrowolnie wyjść. Jednocześnie z kuluarów weszli na salę posłowie z klubu ukraińskiego i białoruskiego ze śpiewami. Straż marszałkowska przystąpiła do usuwania demonstrujących posłów na kuluary, przyczem klub ukraiński i białoruski w dalszym ciągu śpiewał. Najpierw usunięto posła **Wojewódzkiego**. Podeszła do niego straż marszałkowska i oświadczyła, że z polecenia marszałka musi opuścić salę. Gdy poseł Wojewódzki oświadczył, że dobrowolnie sali nie opuści, wtedy **wyniesiono go na rękach**. W ten sam sposób usunięto kilku innych hałasujących posłów.

POPRAWKA NR. 171

Po przerwie marszałek zabrał głos i oświadczył, że ponieważ zachodzi wątpliwość co do tego czy istnieje sprzeczność między poprawką 171 Związku lud.-nar. do art. 26 a całym artykułem 26, przeto ma zamiar zapytać Sejm o zdanie w tej sprawie.

Poseł **Stroński** dowodził, że poprawka ta, pozwalająca wierzycielowi dochodzić swoich pretensyj z tytułu szacunku na drodze sądowej, jest zgodna z konstytucją, natomiast artykuł 26 jest sprzeczny z konstytucją.

Reszta klubów wypowiedziała się za skreśleniem poprawki 171. Marszałek poddał pod głosowanie kwestję, czy zachodzi sprzeczność między poprawką 171 a art. 26 z tem, że w razie stwierdzenia sprzeczności, poprawka 171 zostanie uchylona.

Pos. **Dubanowicz** w imieniu swego klubu oświadczył, że wobec nieformalnego prowadzenia spraw przez marszałka, stawia imieniem klubu chrześc.-nar. wniosek o **votum nieufności** dla marszałka Rataja. Marszałek oświadczył, że kwestję votum zaufania postawi dziś jeszcze na następnem posiedzeniu.

W głosowaniu 164 głosami przeciw 103 stwierdzono sprzeczność, a tem samem poprawka **została uchylona**.

Pos. **Stroński** w dalszym ciągu bronił straconej placówki, domagając się, aby marszałek nie poddawał całej ustawy wraz z art. 26 pod głosowanie, albowiem w obecnej formie ustawa ta będzie sprzeczną z konstytucją. Marszałek nie przychylił się do zdania pos. Strońskiego i zarządził głosowanie imienne, poczem w trzeciem czytaniu **przyjęto całą ustawę 200 głosami przeciw 90**, przy 12 nieważnych. W głosowaniu przeciw ustawie wzięło udział 27 członków Wyzwolenia, natomiast 5 głosowało za ustawą. **Przeciw ustawie** głosowali **komuniści**, białorusini, lub Dubanowicza. — Podczas ogłaszania wyniku głosowania, rozległy się stuki na ławach NPCh.

Przyjęto też rezolucję tow. **Niskiego**, wzywającą rząd aby wyasygnował Państwowemu Bankowi Rolnemu 50,000.000 na kredyty krótko i długoterminowe, związane z przeprowadzeniem reformy rolnej dla bezrolnych i małorolnych.

ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMOWEJ

Następne posiedzenie zapowiedziano na godz. 4 popoł. Na posiedzeniu tem głosowano nad **votum nieufności dla marszałka Sejmu**.

Za votum nieufności wypowiedział się klub Dubanowicza i kilku posłów z endecji. Wniosek **upadł**. Poza tem załatwiono cały szereg spraw drobniejszych. Po odczytaniu interpelacyj, wicemarszałek tow. **Moraczewski** oświadczył **że** następne posiedzenie odbędzie się **29 września**, poczem zamknął posiedzenie, życząc posłom należytego wypoczynku oraz aby powrócili z większym zapasem sił i energji.

Już po zamknięciu posiedzenia, Wyzwolenie ogłosiło komunikat motywujący stanowisko tego klubu wobec głosowania. W tym mętnym komunikacie Wyzwolenie oświadcza, że dlatego przeprowadziło obstrukcję, aby przeprowadzić wreszcie ustawę o reformie rolnej, a dlatego głosowało przeciw ustawie, że ta ustawa jest zdaniem Wyzwolenia niedobra.

Posiedzenie **Senatu** odbędzie się w środę. Na posiedzeniu tem zostaną zgłoszone poprawki do ustawy rolnej, zaś głosowanie nad ustawą odbędzie się dopiero **po ferjach letnich**.

TELEGRAMY

DYMISJA P. TENENBAUMA

Warszawa (PAT). Dyrektor departamentu handlowego ministerstwa handlu i przemysłu p. H. Tenenbaum dnia 17 lipca br. wniósł podanie o dymisję. Wobec stanowczej decyzji p. Tenenbauma minister handlu i przemysłu **przyjął dymisję**, wyrażając żal z powodu straty wieloletniego, wybitnie uzdolnionego urzędnika.

WYBORY DO RAD GENERALNYCH WE FRANCJI

Paryż (PAT). Wybory do rad generalnych odbyły się wszędzie zupełnie spokojnie. O godz. 6 rano były wiadome następujące wyniki: Zostało wybranych 87 konserwatystów i liberałów, 183 republikanów, 176 republikanów lewicowych, 103 republikanów radykalnych, 332 radykałów o raz radykalnych socjalistów, **37 socjalistów** oraz 2 komunistów. W 137 wypadkach odbędą się ściślejsze wybory. Kartel stracił 1 mandat, zyskał zaś 66, z czego 8 zdobyli radykalni republikanie, 43 radykalni socjaliści i **15 socjaliści**. Konserwatyści oraz umiarkowani republikanie stracili ogółem 61 mandatów, komuniści zaś 4. Wśród osobistości wybranych poraz pierwszy znajdują się ministrowie: Steeg, Caillaux, Hesse, Benazet, Durafour, de Monzie, Jaume, Schmidt, oraz byli ministrowie Herriot, Bartoux, Malvy, Maginot i Leon Berard.

Ameryka życzliwie wita min. Skrzyńskiego

Waszyngton (PAT). Minister spraw zagranicznych Skrzyński przyjechał tu z Swampscott, rezydencji prezydenta Coolidgea, witanny na dworcu przez szefa protokółu oraz oraz personel poselstwa polskiego. W godzinach rannych minister odwiedził sekretarza stanu Kellogа z którym odbył dłuższą rozmowę, utrzymaną w tonie bardzo przyjaznym. Obaj ministrowie wymienili zdania o wielkich aktualnych zagadnieniach politycznych. Następnie minister Skrzyński odbył konferencję z podsekretarzem stanu Grew'em i innymi wysokimi urzędnikami departamentu stanu. P opołudniu minister w towarzystwie personelu poselstwa i w asyście szefa protokółu wyjechał do Mount Wernon, gdzie złożył wieniec na grobie Waszyngtona, oraz zwiedził dom rodzinny pierwszego prezydenta St. Zjednoczonych. Następnie minister Skrzyński pojechał na cmentarz w Arlington, gdzie pochowani są polegli w czasie wojny światowej żołnierze amerykańscy. Minister złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Przed grobem stanęła specjalna warta dla oddania honorów; wartę tę ściągnięto natychmiast po złożeniu wieńca polskiego. Również w godzinach popołudniowych złożył minister Skrzyński wieniec na grobie Wilsona. Wieczorem sekretarz stanu wydał na cześć ministra Skrzyńskiego wielki bankiet.

Waszyngton (PAT). Na obiedzie, wydanym przez sekretarza stanu Kellogа, na cześć ministra Skrzyńskiego, obecni byli członkowie gabinetu, senatu, wiceministrowie i wyżsi urzędnicy departamentu stanu. Pod koniec obiadu sekretarz stanu wezwał obecnych do wychylenia kielichów za zdrowie prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz gościa, ministra Skrzyńskiego.

Minister Skrzyński przyjął większą grupę dziennikarzy, reprezentujących ogółem 2.500 pism amerykańskich.

Prasa amerykańska ujawnia coraz większe zainteresowanie wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych. „World" pisze: „Witamy polskiego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego, w Stanach Zjednoczonych, gdzie ma spędzi étrzy tygodnie. Niema kraju, w którymby rozwój Polski był śledzony z taką sympatją, jak tutaj. O rozwoju tym minister Skrzyński będzie mógł nas obecnie poinformować. Polska, zniszczona przez wojnę, sterroryzowana przez bolszewików i pochłonięta zagadnieniami polityki wewnętrznej, nietylko z powodzeniem odbudowała swój przemysł i doprowadziła do równowagi budżet, lecz nadto posunęła się naprzód w dziedzinie zaspokojenia aspiracyj politycznych swych mniejszości narodowych. W dążeniu do skonsolidowania swoich sił, państwo polskie uważać może za dodatnią tę okoliczność, że dług narodowy wynosi tam zaledwie 11.80 dolara na głowę, podczas gdy u nas dług ten dochodzi do 188.86 dolara. Podczas gdy ludność nasza jest w znacznej części miejska, w Polsce ludność miejska stanowi zaledwie jedną czwartą ogółu ludności, wiadomem zaś jest, że w Europie ludność rolnicza posiada zdolność szybkiego podźwignięcia się po wstrząsach wielkiej wojny. Minister Skrzyński — kończy dziennik — gdziekolwiek zawita w Stanach Zjednoczonych, wszędzie będzie mógł stwierdzić, iż **naród amerykański pragnie, aby Polska kroczyła w dalszym ciągu po drodze rozwoju pokojowego**".

„Worcester Telegraph" pisze między innemi, że minister Skrzyński, podobnie jak prezydent Coolidge, pracuje nad redukcją zbrojeń i nad utrwaleniem pokoju za pomocą paktu bezpieczeństwa i wzajemnych gwarancyj.

Zaznaczyć należy, że dotychczas w całej prasie amerykańskiej nie odezwał się żaden nieprzyjazny głos o wizycie ministra Skrzyńskiego. Cała prasa w mniejszym lub większym stopniu akceptuje sympatyczny dla Stanów Zjednoczonych charakter podróży ministra.

Waszyngton (PAT). Zaraz po swem przybyciu do Ameryki, minister Skrzyński otrzymał szereg depesz, zapraszających go do odwiedzenie poszczególnych miast amerykańskich. Między innymi nadeszły zaproszenia od prezydentów miast: Detroit, Milvauke i Springfield.

Waszyngton (PAT). Minister Skrzyński otrzymał depeszę od prezydenta miasta Detroit która brzmi jak następuje: Dowiedziawszy się, iż Wasza Ekscelencja zamierza odwiedzić wielkie miasta amerykańskie, przesyłam w imieniu ludności miasta Detroit najserdeczniejsze zaproszenie odwiedzenia naszego miasta podczas pańskiej podróży. Wśród mieszkańców Detroit znajduje się ponad 300.000 obywateli pochodzenia polskiego, z których jedna obywatelka jest moją żoną. Stanowią oni najbardziej przedsiębiorczą, energiczną i patrjotyczną część członków tutejszego społeczeństwa. Stani oni na czele wszystkich patrjotycznych, dobroczynnych i innych tego rodzaju poczynań. Wyrażam zarówno pragnienie ich, jak i oficjalną prośbę miasta Detroit, by zechciał pan włączyć to miasto do planu podróży pańskiej.

(—) John Smith, mayor.

—ooo—

Przegląd społeczny

NARADA W SPRAWIE KAS CHORYCH

Minister pracy p. Fr. Sokal zaprosił na 18 bm. przedstawicieli Kas Chorych na konferencję. Przybyli przedstawiciele Kas w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Sosnowcu, którzy w obszernych referatach przedstawili w sposób wyczerpujący położenie Kas Chorych w powyższych większych ośrodkach.

Z wygłoszonych referatów oraz z wymiany zdań przybyłych delegatów wynika, że Kasy Chorych rozwijają się pomyślnie, organizacja poprawia się i frekwencja stale wzrasta. Koszta administracyjne wynoszą od 4 do 12%, co należy uważać za stosunek normalny.

Bolączka Kas Chorych tą trudności finansowe, z jakiemi Kasy Chorych wszędzie muszą walczyć. Trudności te spowodowane zostały przez to, że większość firm uiszcza składki nie gotówką, lecz wekslami, natomiast Kasy Chorych zarówno za świadczenia, jak i zapomogi muszą płacić gotówką.

Następnie omawiano sprawę nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, przyczem wszyscy obecni wypowiedzieli się przeciwko ustanawianiu maximum zarobku, podlegającego zabezpieczeniu. Według projektu noweli tylko zarabiający do 375 zł. miesięcznie podlegaliby ubezpieczeniu w Kasach chorych. Przyjęcie tego punktu wyjęłoby z pod ubezpieczenia robotników wykwalifikowanych, lepiej zarabiających oraz prawie całą inteligencję pracującą.

Wszyscy obecni na konferencji wypowiedzieli się przeciwko temu pomylonemu projektowi chadeckiemu.

WYZYSK ROBOTNIKÓW W HUTACH SZKLANYCH

Zgodnie z uchwałą konferencji delegatów robotniczych hut taflowych w Polsce, Zarząd główny Związku zawodowego robotników przemysłu szklanego w Polsce zwrócił się w dniu 23 czerwca br. do Związku Hut Szklanych w Warszawie z żądaniem podniesienia szklarzom cennika płacy od metra do wysokości cen przedwojennych, gdyż płaca obecna tych robotników, w porównaniu do płac przedwojennych, jest niższa o 58 proc. Jeżeli się weźmie jeszcze pod uwagę powojenny wzrost kosztów utrzymania, to robotnicy ci, zwłaszcza przy tak ciężkiej pracy, muszą prowadzić żywot wprost nędzny.

Dodać należy, że wydajność pracy po wojnie, przy tym samym czasie i systemie pracy, podniosła się przeszło o 25 proc., ponieważ robotnik chcąc ratować siebie i swoją rodzinę przed nędzą — wytęża ostatnie siły, aby nadludzką pracą dopędzić to, co mu zostało odjęte. Dla charakterystyki przytaczamy płace szklarza przedwojenną i obecną: W roku 1914 szklarz otrzymywał za jeden metr zwyczajny (sumowany 250 cm.) 27·54 groszy, obecnie zaś ten sam metr otrzymuje 14·50 zł i 15 gr. Natomiast przemysłowcy przed wojną sprzedawali metr szkła za 1·60 zł — 2·13 zł, dzisiaj zaś za ten sam metr biorą przeszło 3 zł. Nic też dziwnego, że przemysłowcy hut taflowych na wielką skalę rozszerzają swoje przedsiębiorstwa i bogacą się, ciągnąc tak nadmierne zyski, podczas tego, kiedy robotnik wraz z swoją rodziną przymiera głodem. Ale gdy robotnik upomni się o poprawę, która mu się słusznie należy, to przemysłowcy mają jedną odpowiedź: nie jesteśmy w stanie.

Otóż na wystosowane przez robotników żądania w dniu 23 czerwca br., Zw. Hut odpowiedział odmownie. Odrzucenie przez przemysłowców tych słusznych żądań robotniczych uważać musimy za **wypowiedzenie robotnikom walki**, którą robotnicy bezwzględnie podejmą, gdyż w tak okropnych warunkach praca tych ludzi jest niemożliwa. — W najbliższych dniach odbędzie się w Piotrkowie nadzwyczajny zjazd delegatów robotniczych, na którym zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC DO ROBÓT WE FRANCJI

odbędzie się 21 lipca w Tarnowie, 22 lipca w Krakowie, zaś 23 lipca w Rabce.

Związki i zgromadzenia

DO CZŁONKÓW ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ GRUPY MURARZY. Wspólna konferencja z Zarządem Związku Robot. Budowl. odbędzie się w środę 22 lipca o godz. 6-ej wieczorem przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. Uprasza się o punktualne przybycie członków Zarządu, sprawy bardzo ważne.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0 30	**Warszawa**	8.18
Wiednia	0 50	**Wiedeń**	11·31
Lwowa (Bukaresztu)	[illegible]	**Lwów**	8 20
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	[illegible]
Krynicy (sezon)	2·50	**Krynica**	[illegible]
Niepołomic. (sezon)	4 10	Niepołomice	[illegible]
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	[illegible]
Lwowa	[illegible]	**Lwów**	[illegible]
(Poł. do N. Sącza			
Katowic Z.	7.00	Katowice	[illegible]
Piotrowic	7 12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7 30	**Zakopane**	12 50
Lwowa	7 50	Lwów	17 20
Oświęcimia p. Skaw	8 10	Oświęcim	10·20
[illegible]			
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19 50
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16 10
i Zakopanego			
Kocmyrzowa	9 20	Kocmyrzów	10·22
z Grzegórzek			
Poznania Z.	10·05	Poznań	22 00
przez Katowice			
Żywca	10 20	Żywiec	14 59
Krynicy		Krynica	20·00
Lwowa	11·05	Lwów	22 00
Lwowa	11·45	**Lwów**	19·05
Katowic	[illegible]	Katowice	16 13
Zakopanego N. Sącza	[illegible]	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13 30	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13 40	Wieliczka	[illegible]
Słotwiny-Brzeska	13 50	Słotwina-	[illegible]
(w soboty)	14·00	Brzesko	
Warszawy Z.		**Warszawa**	21·40
Oświęcimia	14 10	Oświęcim	16 35
p. Skawinę.	14 10	Piotrowice	18·50
Piotrowic		Niepołomice	15 27
Niepołomic	14 20	Przemyśl	22 27
Przemyśla	14·30		
(Poł. do N. Sącza)	15 25	Trzebinia	17·50
Trzebini		Słotwina-	18·21
Słotwiny-Brzeska	16 15	Brzesko	
(codziennie prócz sobót)	16·25	**Katowice**	18 40
Katowic	16 50		
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22 06
Gdańska	19·00	**Gdańsk**	9 55
Katowic	19·15	Katowice	21 48
Warszawy	19·15	Warszawa	9 00
Bochni	19·20	Bochnia	20 33
Warszawy Z.	19 30	Warszawa	5·35
N. Sącza	19 30	Nowy Sącz	2 55
Rozwadowa	20 05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa	20 08	Kocmyrzów	21·10
z Grzegórzek			
Lwowa	20·50	Lwów	6 15
Bielska	21 51	Bielsko	0·46
		Cieszyn	2 10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania	22·20	**Poznań**	8 30
przez Katowice			
Krynicy	22·25	Krynica	[illegible]
Lwowa	23·20	Lwów	9 50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23 55	Warszawa	7 58

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	[illegible]	[illegible]
Piotrowic	1·48	[illegible]	[illegible]
Warszawy (sezon)	2·08	**Warszawa**	[illegible]
Łodzi	5·06	Łódź	[illegible]
Krynicy	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23 00
Poznania	5·58	**Poznań**	21·25
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6 30	Słotwina	4·45
Lwowa	6 43	Lwów	20 55
N. Sącza	6·50	N. Sącz	23·20
przez Chabówkę			
Kocmyrzowa-Grzeg.	[illegible]	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	[illegible]	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6 50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0 05
Oświęcimia	7·47	Oświęcim	5·20
przez Skawinę			
Niepołomic	[illegible]	Niepołomice	6 15
Katowic	[illegible]	Katowice	5·52
Piotrowic	8 15	Piotrowice	4 55
Lwowa	8 45	Lwów	0 05
Gdańska	10 05	**Gdańsk**	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic	12 50	**Katowice**	11·10
[illegible]	13 40	Lwów	8·25
Zakopanego	15 05	Zakopane	7·10
Skawiny	15 05	Skawina	14·17
Piotrowic	15 15	Piotrowice	11·22
Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16 05	Katowice	13 45
Lwowa	[illegible]	**Lwów**	11·15
Warszawy	[illegible]	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa	19·00	Kocmyrzów	18·00
do Grzegórzek			
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza	20·20	Nowy Sącz	13·05
przez Chabówkę			
Poznania	20 37	Poznań	8·40
przez Katowice			
Przemyśla	[illegible]	[illegible]	14 00
Zakopanego	21 00	[illegible]	15·50
Katowic	22 10	Katowice	19·45
Lwowa	21 48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18 30
Warszawy	23 05	**Warszawa**	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	**Zakopane**	18 20
Krynicy (sezon)	23·47	**Krynica**	17·30

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pośpieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).